Siła i mądrość partii wynika z jej nierozerwalnych więzi z klasą robotniczą i całym narodem

Z Ryszard Jarzembowski

Każda partia polityczna ma wtedy tylko sens swojego istnienia, jeżeli jest rzeczywiście wyrażać interesy i dążenia wszystkich wielkich grup społecznych oraz organizować ludzi do osiągania tych celów. Siła klasy robotniczej ma być swojej klasie i wszystkim ludziom pracy. Służąc — prowadzić, przewodząc — kierować potądanymi procesami, więc tym wszystkim, o co walczymy i dokąd zmierzamy. Mądrze wysiłki partii od ... pięciu lat, podejmowane decyzje, i konkretne działania, układają się w ciąg ... linią polityczną partii. Ma ona trzy najważniejsze składniki: porozumienie, walkę z tym wszystkim, co ... bezwładnia i ciągnie wstecz oraz głębokie reformy polityczne i gospodarcze, aby „socjalizmu było więcej". Jest to zatem linia, „wyrażona bardziej skrótowo: porozumienie, walki i socjalistycznych reform".

Czy społeczeństwo zechce podpisać się pod inną linią polityczną? Jeżeli nie porozumienie, to co „ciągnie po szczękach"? Czy można zaniechać walki z tym co złe w codziennej praktyce życia zbiorowego, co nieformalne, bałaganiarskie i źle zorganizowane? I wreszcie — czy można zaniechać reform już podjętych i projektowanych, kierując się zasadą, że wszystko „samo jakoś się ułoży"?

Siła i mądrość partii leży w tym właśnie, że jej program odnowy wyrażony w obecnej linii politycznej jest społecznie akceptowany. Jest to akceptacja wewnętrzna, w su-

(dokończenie na stronie 2)

Spotkanie przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego

◆ Podpisanie protokołu o przedłużeniu Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej z 14 maja 1955 roku

◆ Wieńce i kwiaty od delegacji bratnich krajów na Grobie Nieznanego Żołnierza, przed pomnikiem Bohaterów Warszawy i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie

◆ Toasty W. Jaruzelskiego i M. Gorbaczowa podczas uroczystej kolacji w URM PRL

Stolica Polski Ludowej była, w piątek, 26 bm., miejscem wydarzenia o najwyższym politycznym, międzynarodowym wymiarze — spotkania przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego. Jego przebieg i rezultaty skupiły powszechną uwagę. Kulminacyjnym momentem spotkania było złożenie przez przywódców bratnich partii i państw socjalistycznych podpisów pod protokołem o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej podpisanego w Warszawie 14 maja 1955 roku. (Tekst protokołu zamieszczamy na stronie 2).

Doniosłe treści zawarte zostały również w przyjętym wspólnie komunikacie o spotkaniu przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego.

(dokończenie na stronie 2)

Trybuna Ludu
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Adres — Rataj 27-28. IV. 1986 R. Nr 1[illegible] ([illegible]) Nakład [illegible] Cena [illegible] zł

Spotkanie delegacji państw-stron Układu Warszawskiego. Na zdjęciu: Pałac Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, na sali obrad.
CAF — MATUSZEWSKI — telefoto

...ERAŁ DWIGHT D. EISENHOWER

...ieodwzajemniona ...ympatia Stalina

IGNACY WNUK

Wojenne fronty koalicji antyhitlerowskiej w II ...ojnie światowej miały wielu utalentowanych do...ódców. Za szczególnie wybitnych — których myśl ...rategiczno-taktyczna zadecydowała, obok prze...gromnego wysiłku żołnierskiego, o losach ostatniej ...ezy zmagań na frontach największej z wojen — ...istorycy uznają G. Żukowa, I. Koniewa, K. Rokos...owskiego, D. Eisenhowera, B. Montgomery'ego. ...40 rocznicę zwycięstwa chcemy skrótowo przed...awić sylwetki niektórych z wymienionych dowód...ów. Dziś — Eisenhower.

Piątego czerwca 1944 roku w sztabie naczelnego dowódcy sojuszniczych sił ekspedycyjnych, generała ...ighta D. Eisenhowera, wyczekano ostateczną datę inwazji sił sprzymierzonych. A...ykanie i Anglicy lądowali ...Francji. Tego rodzaju ...ację można było przeprowadzić znacznie wcześniej — ...o Stalin domagał się wie...otnie, począwszy od listu ...3 lipca 1941 r. — lecz ro...ania alianckie zawsze ...czyły się niepowodzeniem. ...nawet zdawało się już, ...nie ulegnie korekcie fak... oświadczenie Roosevelta: ...ad amerykański dąży do ...rzenia drugiego frontu i ...nadzieje, że nastąpi to w ...r.", ale i owo przeży...nie przyrzeczenie zostało ...czone. Za ważniejszą u...ę operację w Afryce Północnej. Wówczas gen. Eisen...er nazwał dzień, w który zrezygnowano z wkro...nia w 1942 r. na kontynent ...opejski, „najczarniejszym ...em w historii". Reakcja ...hnowera była oczywista. ...imował on jeszcze kate...rami dowódcy i wiedział, ...jaką politycznych machi...ji padają wymogi wojsko...strategii.

...marcu 1943 r. szef rządu ...ieckiego przesłał Chur...lowi alarmujący list. Proś...o utworzenie drugiego ...tu poparta została m.in. ...nym argumentem: „*niez...ne jest położenie kresu ...ustnym ofiarom Armii ...ieckiej, w porównaniu z ...rymi ofiary wojsk anglo...amerykańskich są nieznacz...ielkością*".

...dyby kierownictwa państw ...lojalskich czekały złutej ...wykrwawienie się radziec...go sojusznika, w ogóle ...ciłyby możliwość dyktowania warunków w powojennej Europie. Związek Radziecki gotów był bowiem, za cenę dalszych olbrzymich ofiar, rozprawić się samodzielnie z III Rzeszą i jej satelitami. Najprawdopodobniej polityczne założenia inwazji wojsk brytyjsko-amerykańskich we Francji polegały — jak wywodzą współcześni historycy — na obawie przed rozbiciem Rzeszy wyłącznie ciosami radzieckimi. Operacja „Overlord" musiała więc zastąpić bałkański wariant churchillowskiego „drugiego frontu", którego cel stanowiło osiągnięcie Wiednia od południa i odcięcie siłom zbrojnym ZSRR drogi do Niemiec. Eisenhower był planowi Churchilla przeciwny — oczywiście ze względów czysto militarnych. Swoje stanowisko uzasadniał tak: „*Premier* (Churchill — I.W.) *nie chciał przyznać, że kieruje się względami politycznymi, jestem jednak zupełnie pewny, że żaden doświadczony żołnierz nie podałby w wątpliwość — ze ściśle wojskowego punktu widzenia — słuszności planu natarcia przez Francję*".

Radzieckie naczelne dowództwo rozpoczęło, o...tensywę prawie równocześnie z lądowaniem wojsk sojuszniczych w Normandii. Żołnierze radzieccy gromili wroga na Przesmyku Karelskim, pod Pietrozawodskiem, na Białorusi, wyzwalali część Polski, podchodzili do granicy Prus Wschodnich, toczyli boje w krajach nadbałtyckich — zaś gen. Eisenhower wiązał we Francji siedemsettysięczną armię niemiecką. Ciężar zmagań z nieprzyjacielem nie był oczywiście — w porównaniu ze stroną radziecką — rozłożony równomiernie zarówno pod względem sił własnych, jak i ponoszonych przez przeciwnika strat.

(ciąg dalszy na stronie 4)

Fot. G. MICUŁA

Z okazji święta narodowego Afganistańskiej Republiki Demokratycznej — 7 rocznicy rewolucji kwietniowej — przypadającego w dniu 27 bm., I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów, Wojciech Jaruzelski i przewodniczący

w 7 rocznicę rewolucji kwietniowej

Depesza W. Jaruzelskiego i H. Jabłońskiego

Rady Państwa, Henryk Jabłoński, wystosowali depesze gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Afganistanu, Babraka Karmala i przewodniczącego Rady Ministrów Afganistanu Sultana Ali Keszmanda. (PAP)

Przed Świętem 1 Maja

- Spotkania z weteranami walki i pracy
- Odznaczenia państwowe i regionalne za twórczy wkład w rozwój kraju i województw

Obchody Międzynarodowego Święta Pracy na ziemi radomskiej zapoczątkowało spotkanie weteranów ruchu robotniczego i aktywistów PZPR z kierownictwem politycznym i administracyjnym Radomia. Przybyli również członkini Biura Politycznego KC PZPR — Zofia Grzyb i sekretarz KW — Włodzimierz Kociński.

Prowadzący spotkanie I sekretarz KM PZPR — Ryszard Rybak przypomniał tradycję obchodów 1-majowych w kraju i w Radomiu. Podczas spotkania grono działaczy uhonorowano odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Weterani podzielili się wspomnieniami ze swojej działalności. Natomiast Zofia Grzyb gratulując wyróżnionym pod-

(dokończenie na stronie 3)

Wisła — „Wierna Rzeka Polaków"

TADEUSZ BARTOSZ

Do Olesna przyjechałem po raz pierwszy w 1945 roku. Boże drogi, czterdziesty rok już mija od tamtego lata 1945, wszyscy wtedy żyliśmy gorączką serc i zadyszką dni wyzwolenia. Gdzie nas wtedy gnało życie, na odzyskane ziemie zachodnie, chłop, robotnik, inteligent — zza Buga i ze starej zawsze zabiedzonej Kieleczczyzny, która w tym „roku owym" zeby dodać sobie trochę szyku, zaczęła nazywać się — Polską Centralną — wszyscy na zachód szli, jedni po ziemię, inni do fabryk, które najczęściej trzeba było z gruzów dobywać... Szli ludzie znajdować swoje nowe miejsca na nowych ziemiach, które po historycznej prawdzie — zawsze polskimi, naszymi były.

Olesno leży przy szlaku prowadzącym do Kluczborka, ale od Katowic, dojeżdżałem zawsze do tego ślicznego miasta starej ziemi opolskiej — od Gliwic, przez Ryskowice, Zawadzkie, Dobrodzień, albo też można było od Lublińca, czy od Ozimka z Huta „Małapanew"... I najpiękniejsze było mi Olesno wiosną, bo tam przy ulicach rosły przepiękne drzewa, za wiosnę właśnie obsypujące się delikatnie różowym a drobnym i gęstym kwiatem. Z tamtych dawnych reporterskich wędrówek taki właśnie obraz Olesna mi pozostał. Każdy chyba, odwiedzając po raz pierwszy jakieś miasto w szerokim od Odry po Bug i od Świnoujścia po Ustrzyki polskim kraju, musi w pamięci swej zatrzymać jakiś choćby jeden tylko rys, mgnienie pejzażu, czy może jego kadr, który na zawsze zostaje.

W Olesnie w środku miasta jest... cmentarz. Tak, cmentarz i nie gorszcie się, że o nim wspominam, ale to jest również jedna z osobliwości tego miasta. Powiem — szczególny cmentarz, bo mieści on... mogiły polskich lotników, którzy w pierwszych dniach września 1939 roku lecieli — na Berlin...

Obok tej mogiły jest kwatera zasłużonych Polaków, — starych Opolan, którzy tu urodzili się, żyli, pracowali, mówili po polsku, dzieciom swoim przekazując polskość. A i tych również, którzy w 1945 roku z głębi Polski przybyli na tę ziemię, aby objąć ją w wieczyste już posiadanie.

W piątek piątego marca 1982 roku w tej kwaterze zasłużonych znalazła swój ostatni spoczynek Janina KŁOPOCKA. Kim była Janina Kłopocka? W 1932 roku miała już za sobą kilkuletnie studia rysunku i grafiki w berlińskiej Kunstakademie i w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Była autorką świętego symbolu wielokrotnej walki Polaków w Niemczech — znaku RODŁA. Przed ponad pół wiekiem wyrysowała w Berlinie najprostszy symbol łączności ziem nadodrzańskich z macierzą. Rodło, to stylizowany znak Wisły i Krakowa, kolebki narodu i kultury polskiej.

Edmund Osmańczyk w jednym ze swoich wspomnień pisze:

„Byłem przy narodzeniu tego znaku, którego potrzebę narzuciły nam władze pruskie. Zakazały one w 1922 roku, założenia Związku Polaków w Niemczech, wszystkim organizacjom polskim w Prusach posługiwania się Orłem Białym oraz biało-czerwonym sztandarem, ponieważ były to już symbole odrodzonego polskiego państwa..."

Związek Polaków głosił więc konkurs na taki znak polskości, który z jednej strony byłby jakąś jej syntezą, z drugiej — nie wzbudziłby antypolskiej czujności Prusaków.

Niestety, konkurs ów nie dał oczekiwanych wyników. Nadchodził rok 1932. Rada Naczelna związku planowała obchody dziesięciolecia organizacji. Jej prezes dr Jan Kaczmarek mówił o wielkim niebezpieczeństwie dojścia Hitlera do władzy, co tym bardziej dyktowało konieczność wypracowania własnego polskiego znaku.

W czasie dyskusji, w której brała również udział 28-letnia wówczas Janina Kłopocka, zabrał głos syn zamordowanego powstańca śląskiego, Izydora Murka z Wolnego Kadłubka, Stefan Murek. Został on właśnie mianowany kierownikiem dzielnicy pierwszej Związku Polaków w Opolu.

Ów Stefan Murek rozczytany był w Stefanie Żeromskim, autorze nie tylko „Wiernej rzeki", ale również inicjatorze pierwszych stypendiów dla sierot po powstańcach śląskich. On sam, chłopak z Wolnego Kadłubka, za pruskim kordonem, dzięki temu stypendium mógł ukończyć w 1939 roku gimnazjum w Warszawie.

(dokończenie na stronie 4)

Spotkanie przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dziennikarze PAP relacjonują:

NA PLACU ZWYCIĘSTWA

Grób Nieznanego Żołnierza — symbol bohaterstwa i chwały narodu, najwyższej czci żołnierzom, którzy nie szczędzili daniny życia i krwi na polach bitew o wolność waszą i naszą.

Przy grobie żołnierskie honorowe posterunki. Płonie wieczny znicz. Łopoczą flagi czerwone i flagi o barwach narodowych państw socjalistycznych — stron Układu Warszawskiego.

Na kilka minut przed godz. 9 na plac Zwycięstwa przybywają delegacje państw-stron Układu Warszawskiego.

Kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych, prezentuje broń.

Rozlegają się, grane przez orkiestrę reprezentacyjną Wojska Polskiego dźwięki Międzynarodówki.

W ciszy, przy głuchym łoskocie werbli, w pluchę Grobu Nieznanego Żołnierza składają wieńce delegacje: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR, Michaiłem Gorbaczowem; Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB, Todorem Żiwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR, Janosem Kadarem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honeckerem; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR, Nicolae Ceaușescu; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS, Gustawem Husakiem; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

W uroczystości uczestniczył naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, Wiktor Kulikow.

Podniosła uroczystość na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich kończą hymny Polski i Związku Radzieckiego. Przywódcy bratnich państw wpisują się do księgi pamiątkowej mauzoleum.

SOJUSZNICZE SPOTKANIE

Pałac Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Tu, w maju 1955 roku, odbyło się historyczne spotkanie, które uwieńczone zostało zawarciem Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Układające się strony zobowiązały się w nim — zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych — powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i załatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. Oświadczyły też swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. 30 lat historii tego układu dowiodło w pełni, iż sojusznicze państwa poświęciły swe siły urzeczywistnieniu tych celów.

Przed pałacem na masztach — flagi państw uczestników spotkania. U wejścia — warta oficerska.

W sali posiedzeń ustawione w prostokąt stoły; na nich proporczyki państw sojuszniczych. Z galerii spływają flagi: Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, Rumunii, ZSRR, Czechosłowacji.

Przybywają poszczególne delegacje witane przez najwyższe władze naszego kraju.

Oficerowie Wojska Polskiego oddają honory.

Tuż przed godz. 11 w sali posiedzeń miejsca zajmują uczestniczące w spotkaniu delegacje: Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB, Todorem Żiwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR, Janosem Kadarem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honeckerem; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR, Nicolae Ceaușescu; Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR, Michaiłem Gorbaczowem; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS, Gustawem Husakiem.

Tu, w przededniu 30-lecia zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, Układające się strony zobowiązały się w nim — zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych — powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i załatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. Oświadczyły też swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. 30 lat historii tego układu dowiodło w pełni, iż sojusznicze państwa poświęciły swe siły urzeczywistnieniu tych celów.

Przed pałacem na masztach — flagi państw uczestników spotkania. U wejścia — warta oficerska.

W sali posiedzeń ustawione w prostokąt stoły; na nich proporczyki państw sojuszniczych. Z galerii spływają flagi: Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, Rumunii, ZSRR, Czechosłowacji.

Przybywają poszczególne delegacje witane przez najwyższe władze naszego kraju.

Oficerowie Wojska Polskiego oddają honory.

Tuż przed godz. 11 w sali posiedzeń miejsca zajmują uczestniczące w spotkaniu delegacje: Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB, Todorem Żiwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR, Janosem Kadarem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honeckerem; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR, Nicolae Ceaușescu; Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR, Michaiłem Gorbaczowem; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS, Gustawem Husakiem.

PODPISANIE PROTOKOŁU O PRZEDŁUŻENIU OKRESU OBOWIĄZYWANIA UKŁADU O PRZYJAŹNI, WSPÓŁPRACY I POMOCY WZAJEMNEJ

Bezpośrednio po zakończeniu obrad przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego w Pałacu Rady Ministrów, krótko przed godz. 15 nastąpił podniosły moment — akt podpisania protokołu o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej podpisanego w Warszawie 14 maja 1955 r.

Do sali posiedzeń zaproszono sprawozdawców prasy, radia i telewizji.

Podpisy pod dokumentem składają, kolejno: sekretarz generalny KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow; sekretarz generalny WSPR — Janos Kadar; sekretarz generalny KC NSPJ, przewodniczący Rady Państwa NRD — Erich Honecker; I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski; sekretarz generalny RPK, prezydent SRR — Nicolae Ceaușescu; sekretarz generalny KC KPZR — Michaił Gorbaczow; sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — Gustaw Husak.

Ten doniosły moment utrwalony zostaje przez ekipy filmowe i telewizyjne, fotoreporterów.

CMENTARZ-MAUZOLEUM ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Delegacje bratnich krajów uczestniczące w spotkaniu w Warszawie, przybyły na Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, aby oddać hołd poległym bohaterom armii, która przyniosła wolność wielu narodom. Na obelisku napis w językach polskim, i rosyjskim: „Ku wiecznej chwale bohaterskich żołnierzy niezwyciężonej Armii Radzieckiej — poległych w bojach z hitlerowskim najeźdźcą o wyzwolenie Polski i naszej stolicy Warszawy". O wyzwolenie naszych ziem oddało swe życie 600 tysięcy radzieckich żołnierzy.

Przybywającym na cmentarz-mauzoleum delegacjom honory oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uroczystość składania wieńców przybranych szarfami o barwach narodowych państw-stron Układu Warszawskiego, rozpoczęły dźwięki Międzynarodówki.

Przy łoskocie werbli do obelisku zbliżają się delegacje: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR, Michaiłem Gorbaczowem; Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB, Todorem Żiwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR, Janosem Kadarem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honeckerem; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR, Nicolae Ceaușescu; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS, Gustawem Husakiem; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

Podniosłą ceremonię kończy polski hymn narodowy.

Przywódcy partii i państw-stron Układu Warszawskiego wpisują się do księgi pamiątkowej wyłożonej przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie delegacje złożyły wiązanki kwiatów na cokole pomnika Bohaterów Warszawy — warszawskiej Nike.

W uroczystościach, uczestniczył naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, Wiktor Kulikow.

UROCZYSTE PRZYJĘCIE W URZĘDZIE RADY MINISTRÓW

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przyjęcie wydane przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego na cześć przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego. W przyjęciu wzięły udział delegacje: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR, Michaiłem Gorbaczowem; Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB, Todorem Żiwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR, Janosem Kadarem; Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Erichem Honeckerem; Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR, Nicolae Ceaușescu; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS, Gustawem Husakiem.

W przyjęciu uczestniczyli członkowie delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej biorącej udział w warszawskim spotkaniu, a także: marszałek Sejmu, Stanisław Gucwa, przewodniczący RK PRON, Jan Dobraczyński, prezes NK ZSL, Roman Malinowski, przewodniczący CK SD, Tadeusz W. Pałkiewicz, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, Prezydium Rządu.

Podczas przyjęcia Wojciech Jaruzelski i Michaił Gorbaczow wygłosili przemówienia. Przyjęcie upłynęło w przyjacielskiej, serdecznej atmosferze.

* * *

W piątek, w godzinach wieczornych stolicę Polski opuściły, żegnane serdecznie przez przedstawicieli najwyższych władz PRL z Wojciechem Jaruzelskim i Henrykiem Jabłońskim oraz społeczeństwa delegacje: BUŁGARII, CZECHOSŁOWACJI, NRD, RUMUNII, WĘGIER, premier ZSRR N. Tichonow i minister obrony Związku Radzieckiego, marszałek S. Sokołow oraz dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałek Kulikow.

Kompania honorowa WP oddała honory wojskowe, odegrano hymny narodowe.

Siła i mądrość partii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mieniach i umysłach, wypływającą coraz częściej z przekonań, a nie z deklaratywnych gestów. Każdy przecież musi odpowiedzieć sam sobie i na swój własny użytek: czy jestem za odnową, czy za przedsierpniowym lub przedgrudniowym bałaganem? Z czym walczyć musimy, dokąd zmierzać chcemy?

W naszym życiu politycznym mamy do czynienia z bardzo kłopotliwym paradoksem, który polega na tym, że zdecydowana większość młodych i starych obywateli popisuje się pod ideałami i wartościami, będącymi fundamentem partyjnej ideologii, a jednocześnie wcale niemała część tych samych obywateli ujawnia wobec partii postawy nieufności.

Powodów tego paradoksu jest wiele. Zresztą je — i jednej strony — błędy popełniane w przeszłości, na różnych szczeblach partyjnego kierowania życiem gospodarczym i politycznym. Walka o to, aby „socjalizmu było więcej" polega w istocie na walce z błędami, a te są zawsze dziełem konkretnych ludzi. Trzeba, żeby się kierować leninowską zasadą, wielkiej dobroci ludzi i bezustannej kontroli ich pracy. To robimy.

Z drugiej strony — szkodzi autorytetowi partii, która przecież codziennie wykazuje, że działa „nie tak samo", antypartyjna propaganda przeciwników socjalizmu. Z zagranicznych rozgłośni polskojęzycznych sieją oni w głowach tamtej, przedstawiając partię w jak najgorszych barwach. Gdyby, znajdują oni wsparcie wśród garstki rodzimych „zawodowych oszyścisłościów". Znowu — jak rok temu, dwa i trzy — ogłaszają komunikaty, aby bojkotować 1-majowe święto i organizować kontrpochody. Można się było spodziewać, że opozycjoniści sięgną znowu do znanych sobie metod stwarzania klimatu, na którym chcieliby zbić jeszcze trochę kapitału.

Każdy wie, co to już było, każdy wie, co to dało.

Protokół o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej podpisanego w Warszawie dnia 14 maja 1955 r.

Państwa-strony Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej — Ludowa Republika Bułgarii, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Socjalistyczna Republika Rumunii, Węgierska Republika Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, — postanowiły podpisać niniejszy protokół i zgodziły się na następujące postanowienia:

ARTYKUŁ 1

● Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisany w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku, pozostaje w mocy na okres następnych dwudziestu lat. W stosunku do układających się stron, które na rok przed upływem tego okresu nie przekażą rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadczenia o wypowiedzeniu układu, pozostanie on w mocy jeszcze na okres dziesięciu lat.

ARTYKUŁ 2

● Niniejszy protokół podlega ratyfikacji. Dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone na przechowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Protokół wejdzie w życie w dniu złożenia przechowanie ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie informował inne państwa-strony układu o złożeniu przechowaniu każdego dokumentu ratyfikacyjnego.

Sporządzono w Warszawie, dnia 26 kwietnia 19[illegible] roku, w jednym egzemplarzu, w językach bułgarskim, czeskim, niemieckim, polskim, rosyjskim, rumuńskim i węgierskim, przy czym wszystkie teksty posiadają jednakową moc. Uwierzytelnione kopie niniejszego protokołu będą przekazane przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkim innym układającym się stronom protokołu.

Za LUDOWĄ REPUBLIKĘ BUŁGARII
TODOR ŻIWKOW
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii

Za NIEMIECKĄ REPUBLIKĘ DEMOKRATYCZNĄ
ERICH HONECKER
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Za SOCJALISTYCZNĄ REPUBLIKĘ RUMUNII
NICOLAE CEAUSESCU
sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii

Za ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH
MICHAIŁ S. GORBACZOW
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Za CZECHOSŁOWACKĄ REPUBLIKĘ SOCJALISTYCZNĄ
GUSTAV HUSAK
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydent Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej

Za POLSKĄ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ
WOJCIECH JARUZELSKI
pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Za WĘGIERSKĄ REPUBLIKĘ LUDOWĄ
JANOS KADAR
sekretarz generalny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej

Komunikat o spotkaniu przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego

26 kwietnia 1985 roku w Warszawie odbyło się spotkanie przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego. W spotkaniu uczestniczyli:

ZE STRONY LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII: TODOR ŻIWKOW — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii, przewodniczący delegacji; GRISZA FILIPOW — członek Biura Politycznego KC BPK, prezes Rady Ministrów LRB; PETYR MŁADENOW — członek Biura Politycznego KC BPK, minister spraw zagranicznych LRB; DOBRI DŻUROW — członek Biura Politycznego KC BPK, minister obrony narodowej LRB; DYMITR STANISZEW — sekretarz KC BPK.

ZE STRONY CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ: GUSTAV HUSAK — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydent Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, przewodniczący delegacji; LUBOMIR STROUGAL — członek Prezydium KC KPCz, przewodniczący rządu CSRS; VASIL BILAK — członek Prezydium KC KPCz, sekretarz KC KPCz; BOHUSLAV CHNOUPEK — członek KC KPCz, minister spraw zagranicznych CSRS; MILAN VACLAVIK — minister obrony narodowej CSRS.

ZE STRONY NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ: ERICH HONECKER — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczący delegacji; WILLI STOPH — członek Biura Politycznego KC NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów NRD; HERMANN AXEN — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ; HEINZ HOFFMANN — członek Biura Politycznego KC NSPJ, minister obrony narodowej NRD; EGON KRENZ — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa NRD; GUENTER MITTAG — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa NRD; OSKAR FISCHER — członek KC NSPJ, minister spraw zagranicznych NRD.

ZE STRONY POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ: WOJCIECH JARUZELSKI — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczący delegacji; HENRYK JABŁOŃSKI — przewodniczący Rady Państwa PRL; JÓZEF CZYREK — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; ZBIGNIEW MESSNER — członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów PRL; STEFAN OLSZOWSKI — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL; FLORIAN STWIORA — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej PRL.

ZE STRONY SOCJALISTYCZNEJ REPUBLIKI RUMUNII: NICOLAE CEAUSESCU — sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii, przewodniczący delegacji; CONSTANTIN DASCALESCU — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, premier rządu SRR; CONSTANTIN OLTEANU — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, minister obrony narodowej SRR; ION STOIAN — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarz KC RPK; STEFAN ANDREI — zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, minister spraw zagranicznych SRR.

ZE STRONY WĘGIERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ: JANOS KADAR — sekretarz generalny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przewodniczący delegacji; GYORGY LAZAR — członek Biura Politycznego KC WSPR, prezes Rady Ministrów WRL; MATYAS SZUROS — sekretarz KC WSPR; PETER VARKONYI — członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych WRL; ISTVAN OLAH — członek KC WSPR, minister obrony narodowej WRL.

ZE STRONY ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH: MICHAIŁ GORBACZOW — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczący delegacji; NIKOŁAJ TICHONOW — członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR; ANDRIEJ GROMYKO — członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister spraw zagranicznych ZSRR; SIERGIEJ SOKOŁOW — zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR; KONSTANTIN RUSAKOW — sekretarz KC KPZR.

Uczestnicy spotkania rozpatrzyli sprawę przedłużenia okresu obowiązywania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, zawartego w Warszawie 14 maja 1955 roku i podpisali protokół o przedłużeniu układu na okres następnych 20 lat z możliwością utrzymania w mocy na okres dalszych 10 lat. Uczestnicy spotkania wymienili również poglądy na temat aktualnych problemów polityki europejskiej i światowej.

W czasie spotkania podkreślono ważne znaczenie Układu Warszawskiego, który w ciągu 30 lat niezawodnie służy rozwojowi i umacnianiu wszechstronnej współpracy państw sojuszniczych, zapewnieniu ich suwerenności, bezpieczeństwa i nienaruszalności ich granic, wspólnemu opracowywaniu i wcielaniu w życie pokojowego kursu ich polityki zagranicznej oraz odgrywa doniosłą rolę w dziele zachowania i umacniania pokoju w Europie i na całym świecie.

Państwa reprezentowane na spotkaniu występują na rzecz rozwoju wszechstronnej, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy międzynarodowej. Nigdy nie były one zwolennikami podziału Europy i świata na przeciwstawne bloki wojskowe. Również obecnie opowiadają się za jednoczesnym rozwiązaniem swojego sojuszu i paktu północnoatlantyckiego, a w charakterze pierwszego kroku — ich organizacji wojskowych.

Dopóki jednak istnieje wojskowy blok NATO i utrzymuje się zagrożenie dla pokoju europejskiego i ogólnoświatowego, państwa socjalistyczne będą umacniać swój sojusz obronny, wzmagając jednocześnie wysiłki na rzecz rozbrojenia i pokoju oraz likwidacji bloków wojskowych. Ich jednomyślna decyzja o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu Warszawskiego jest podyktowana koniecznością zapewnienia niezawodnego bezpieczeństwa państw sojuszniczych oraz ich ścisłego współdziałania w sprawach międzynarodowych. Biorąc uwagę stopień zagrożenia jednego, państwa-strony układu Warszawskiego będą podejmować niezbędne działania na rzecz utrzymania odpowiednim poziomem swojej zbiorowej zdolności obronnej. Państwa-strony układu Warszawskiego [illegible] nie potwierdzają, że nie dążą do osiągnięcia przewagi wojskowej, ale nie dopuszczają również do przewagi wojskowej nad sobą. Oponują się temu na zapewnieniu równowagi sił na możliwie najniższym poziomie.

Zebrawszy się w przededniu 40-lecia zakończenia II wojny światowej — najbardziej niszczycielskiej i krwawej w historii ludzkości, uczestnicy spotkania [illegible] wielkie znaczenie [illegible] ciętwa narodów [illegible] wolność nad faszyzmem. [illegible] ka była cena tego zwycięstwa. Naród radziecki, który [illegible] decydujący wkład w [illegible] mienie faszyzmu i narody [illegible] lu innych państw podjęły imię tego osiągnięcia [illegible] tki milionów ofiar [illegible]. Pamięć o poległych, [illegible] zek wobec obecnych i [illegible] szłych pokoleń wymaga [illegible] nauki wojny nie zostały [illegible] pomniane.

Partie komunistyczne i robotnicze, parlamenty i [illegible] państw-stron Układu Warszawskiego nadal będą [illegible] czyć o zapobieżenie [illegible] wojny jądrowej na świecie, [illegible] zaprzestanie wyścigu zbrojeń [illegible] przede wszystkim jądrowego — na Ziemi, o niedopuszczenie do tego wyścigu w kosmosie, o przejście do rozbrojenia oraz o przywrócenie prawdziwego odprężenia i współpracy w stosunkach międzynarodowych. W tym celu partie socjalistyczne reprezentowane na spotkaniu gotowe są wywiązać pokojowy dialog [illegible] wszystkimi państwami, [illegible] chtu dobrej woli i zainteresowania oraz i podejmować [illegible] współdziałanie międzynarodowe w interesie [illegible] powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Spotkanie przebiegało w atmosferze przyjaźni i [illegible] wzajemnego zrozumienia. [illegible] twierdzilo jednoś[illegible] jego uczestników na [illegible] zagadnienia polityki [illegible] skiej i światowej.

Ustalono, że narada [illegible] czego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego odbędzie się [illegible] jak planowano poprzednio [illegible] Sofii i zostanie przepro[illegible] ra jesienią bieżącego roku.

Układ Warszawski raz jeszcze dobitnie potwierdza jedność i moc polityczno-obronną krajów realnego socjalizmu

Toast Wojciecha Jaruzelskiego

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Są w dziejach narodów i państw chwile szczególnej doniosłości. Tak było przed trzydziestu laty, gdy powstał Układ Warszawski. Takim momentem jest i obecne spotkanie.

Podpisany dziś protokół o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu Warszawskiego raz jeszcze dobitnie potwierdza jedność i moc polityczno-obronną krajów realnego socjalizmu. Stanowi wyraz naszej zdecydowanej woli, aby najpierwsze prawo człowieka, prawo do życia w pokoju, było niezmiennie i skutecznie zabezpieczone.

Istnienie bloków wojskowych w Europie nie jest ani naszym wynalazkiem, ani naszym celem. Utworzenie socjalistycznej wspólnoty obronnej było odpowiedzią na wtargnięcie do powstałego już wcześniej paktu północnoatlantyckiego potencjału militarnego Republiki Federalnej Niemiec. Tak i dzisiejsze decyzje są odpowiedzią na kolejny etap agresywnych planów funkcjonującej bezternnie nowo zachodniej zmowy militarnej. Bowiem nie dla obrony, nasilana jest, gorączkowo, produkowana, podpisywane długoletnie kontrakty na wiele miliardów dolarów, opracowany plan tzw. głębokich uderzeń na terytoria krajów socjalistycznych, instalowane w Europie zachodniej nowe amerykańskie rakiety oraz inne militarystyczne kroki.

Dzisiejsza decyzja została wśród naszej wspólnoty narzucona. Nieraz już w Europie słabość, skłócenie, nieprzygotowanie stanowiły pokusę dla agresora. Nie odkłada się tarczy, gdy druga strona sięga po miecz. My tego błędu nie popełnimy! Te siły w łonie NATO, które liczą na osiągnięcie jednostronnej przewagi, na ustanowienie dyktatu, mylą się po raz kolejny głęboko.

Nie szukamy militarnej przewagi. Chcemy utrzymać równowagę. Stanowi ona realną gwarancję bezpieczeństwa. Tym skuteczniejszą, im poziom tej równowagi będzie niższy. Im szybciej spirala zbrojeń zacznie się przekształcać w spiralę ograniczania zbrojeń, tym spokojniej będą żyć i współpracować ze sobą narody naszego kontynentu, od Atlantyku po Ural.

Nie ze Wschodu płynęły przez trzy dziesięciolecia wezwania do „kruciat", lecz niezliczone inicjatywy kowy, apele, oferty rzeczowego kompromisu. Dziś tę wolę porozumienia i pokoju potwierdzamy. Deklarujemy raz jeszcze gotowość niezwłocznego rozwiązania Układu Warszawskiego, gdyby został rozwiązany pakt północnoatlantycki.

Układ Warszawski ma bowiem jeden i tylko jeden cel: osłonę pokojowej pracy historycznych zdobyczy naszych narodów. Jest on niezawodną ostoją, a zarazem kluczowym czynnikiem stabilizacji terytorialno-politycznego ładu Europy.

TOWARZYSZE!

Dzisiejsze spotkanie jest dobitnym przejawem dalekiej odpowiedzialności partii marksistowsko-leninowskich. Powzięta z ich inspiracji decyzja odpowiada zarówno wymogom racji stanu każdego z naszych państw, jak i koletywnym potrzebom całej socjalistycznej wspólnoty.

Układ Warszawski to nowy wzorzec stosunków międzypaństwowych. Wyrażone w nim idee przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej są w pełni zgodne z poszanowaniem niezależności i suwerenności. Zasada socjalistycznego internacjonalizmu połączona ze zbieżnością narodowych interesów sprawia, że to, co wspólne, staje się narodowe, a to co narodowe, służy całej wspólnocie.

Dla Polski Układ Warszawski stanowi w skali historycznej urzeczywistnienie tego co jeszcze w ubiegłym stuleciu było celem postępowych dążeń wybitnych synów naszego narodu. Takie „umiędzynarodowienie sprawy polskiej", aby była ona nierozłącznie związana z rewolucyjnym, przyszłościowym nurtem historii. Oznacza on współczesnie uzyskanie sojusznicznych gwarancji dla niepodległej polskiej państwowości, dla sprawiedliwych granic Polski Ludowej i naszych własnych, socjalistycznych rozwiązań wewnętrznych.

Pragnę raz jeszcze, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, najwyższych władz państwowych, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podziękować wam serdecznie drodzy towarzysze, za przyjęcie naszego zaproszenia, za przybycie do Warszawy.

Obradowaliśmy w tej samej sali, gdzie przed trzydziestu laty zawarty został Układ Warszawski. Tak samo jak wówczas, Polska Ludowa była, jest i pozostanie nienaruszalnym ogniwem socjalistycznej wspólnoty. To właśnie na tej drodze naszego kraju imperializm zamierzał rozpocząć jej tak zwany demontaż. Nie szczędził na to środków. Nie cofał się przed stosowaniem nakazu, bojkotu, represji, przed nikczemną agitacją propagandową. Nie tylko czas przeszły. To ciągle jeszcze teraźniejszość.

Dowiedliśmy jednak, że zamiar ten w Polsce nie powiódł się i nie powiedzie się nigdy!

TOWARZYSZE!

Spotykamy się w Warszawie, w niezłomnym mieście, skazanym na zagładę przez hitlerowskiego barbarzyńcę, zrównanym z ziemią, palonym po wielekroć i znów odradzającym się z popiołów — w mieście, którego lud, jak powiedział nasz rewolucyjny poeta, **„nigdy przed wrogiem karku nie schyla!"**

Złożyliście dziś, drodzy towarzysze wieńce przy Grobie Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Wysoko cenimy wasz piękny i serdeczny gest — kwiaty przed pomnikiem Bohaterów Warszawy.

Jakże głęboko hołd ten kontrastuje z niemoralną postawą tych zachodnich polityków, którzy zamierzają odbyć wkrótce „pielgrzymkę" na prawdziwe wysypisko historii, na groby SS-owskich zbrodniarzy i oprawców.

My w Polsce nie potrafimy i nie chcemy wybaczyć tego bezprzykładnego szyderstwa z męki milionów ludzi. Kto zamierza „pojednać" SS ze współczesną Europą, ten u nas zrozumienia i aprobaty nie znajdzie — ani dziś ani jutro.

Pomnik Bohaterów Warszawy ma kształt starogreckiej bogini zwycięstwa — Nike. Symbolizuje on zamknięcie rozdziału klęsk i zarazem nasze największe zwycięstwo — wyzwolenie, wkroczenie na drogę rewolucyjnych przeobrażeń, zbudowanie socjalistycznej, niepodległej państwowości, historyczny awans narodu polskiego.

Polacy znają dobrze cenę pokoju. Spod bruku podniesionej z gruzów Warszawy jeszcze dziś wydobywa się nieraz szczątki poległych w bronicy naszego miasta w 1939 roku, żołnierzy ruchu oporu, bojowników getta, powstańców 1944 roku, polskich i radzieckich wyzwolicieli. Na ulicach, którymi dziś przejeżdżaliście, długo stwiły ruiny barykad. Mijaliście liczne tablice upamiętniające ofiary publicznych egzekucji, dokonanych przez hitlerowskiego okupanta.

Nasz wspólny głos, który rozlega się dziś z polskiej stolicy, ma więc szczególną moralną rangę.

Zwracamy się z Warszawy do wszystkich narodów Europy. Do dawnych towarzyszy wspólnej walki w szeregach antyfaszystowskiej koalicji i do młodych, którzy tamte nieludzkie lata znają już tylko z opowiadań i lektur. Zwracamy się do wszystkich, bez względu na różnice poglądów i wierzeń, kultur i zawodów. Do każdego, kto chce i potrafi myśleć odpowiedzialnie i realistycznie.

Sprzulgnę, mimo tylu przeciwieństw, odepchnąć z naszego kontynentu widmo nowej wojny. Spróbujmy raz jeszcze porozumieć się, przywrócić głęboko nadwerężony przez siły zła klimat współpracy i rozsądku.

Kraje socjalistyczne nikomu nie zagrażają. Nie pragną wzrostu napięcia wojennej pogoni strzały za tarczą. Pragną pokojowej współpracy z innymi narodami świata także nic na tym w skali historycznej nie zyska.

TOWARZYSZE!

Są w powojennym kalendarzu daty szczególne, skłaniające do głębokiej zadumy. W bieżącym roku jest to splot doniosłych rocznic: 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i 30-lecia zawarcia Układu Warszawskiego. Każda z nich przypomina ile ludzkiej krwi pochłonęło, ile wysiłku wymagało stworzenie i umocnienie pierwszego w dziejach Europy tak braterskiego, tak niewzruszalnego sojuszu.

Fundamentem naszej siły jest przede wszystkim ofiarność klasy robotniczej, ludzi pracy, patriotyczny trud zaprzyjaźnionych narodów. Wysokie uznanie należy się żołnierzom Zjednoczonych Sił Zbrojnych, uczonym i konstruktorom, działaczom partyjnym i państwowym, społecznym i gospodarczym, dyplomatom i dziennikarzom. Ich służba i praca, ideowość i twórcza myśl, dały i dają naszemu sojuszowi realną moc i tę niezbitą pewność, że socjalistyczna część Europy będzie zdecydowanie bronić swego bezpieczeństwa, przyczyniać się skutecznie do pokoju świata.

Szczególne jednak wyrazy szacunku i wdzięczności kierujemy do narodów socjalistycznego modarstwa — Związku Radzieckiego. To jego armia wygasiła krematoria Majdanka i Oświęcima, uratowała dorobek europejskiej kultury, rozgromiła hitlerowskie imperium śmierci.

ZSRR był i pozostaje główną obronną oporą naszych budujących socjalizm narodów. Wywodząca się z leninowskich idei polityka zagraniczna Związku Radzieckiego, jego uporczywa walka o sprawiedliwy kształt stosunków międzynarodowych, budzą szerokie uznanie i złożumienie. Służą historycznym interesom wszystkich sił pokoju i postępu na świecie.

Mamy pełne zrozumienie dla stanowiska strony radzieckiej w rozmowach nie obecnie prowadzonych genewskich. Jest ono konstruktywne, jasne i uczciwe! Udzielamy pełnego poparcia doniosłym inicjatywom, wysuniętym przez sekretarza generalnego KC KPZR, tow. Michaila Gorbaczowa.

Jedyna rozsądna droga do poprawy i rozwoju stosunków między Wschodem i Zachodem, to okiełznanie wyścigu zbrojeń, powrót do polityki odprężenia i równoprawnej współpracy.

W wymiarze globalnym szczególnie niebezpieczne są dziś poczynania Stanów Zjednoczonych, zmierzające między innymi do nieograniczonego przeniesienia wyścigu zbrojeń w przestrzeń kosmiczną.

W skali europejskiej niepokojące jest sprzęganie konfrontacyjnej polityki obecnej administracji waszyngtońskiej z rewizjonistycznymi siłami wtyczmictwa, przede wszystkim w Republice Federalnej Niemiec. Nasilające się na Zachodzie wezwania do obalenia nierozdzielnych, potwierdzonych Aktem Końcowym KBWE porozumień z Jałty i Poczdamu to niedopuszczalna próba kwestionowania terytorialno-politycznego status quo, a więc fundamentu pokoju na naszym kontynencie.

Kraje socjalistycznej wspólnoty kierują się jasno określoną intencją: zajmować stanowisko i pryncypialne, i elastyczne. Konsekwentnie dbać o potencjał obronny, a zarazem rokować, gdzie to możliwe i celowe. Najwyższy już czas, aby tak ciężko przez historię doświadczona Europa zaczęła znów promieniować przykładem realizacji owocnych inicjatyw służących utrwaleniu bezpieczeństwa oraz rozwojowi przyjaznej współpracy narodów.

Podpisany dzisiaj akt jest wyrazem naszej jedności, zwartości i siły. Przyczyni się on niewątpliwie do umocnienia postępowej, pokojowej misji socjalizmu.

Pozwólcie, drodzy towarzysze, że wzniosę toast:

- **Za pomyślny rozwój wszystkich państw socjalistycznej wspólnoty;**
- **Za przyjaźń, współpracę oraz jedność działania bratnich partii, państw i narodów;**
- **Za Zjednoczone Siły Zbrojne Układu Warszawskiego;**
- **Za pokojowe współistnienie i konstruktywną współpracę w Europie i na świecie;**
- **Za zdrowie i pomyślność obecnych tu przywódców partii i państw oraz wszystkich naszych drogich gości.**
- **Niech żyje pokój i socjalizm!**

Przed Świętem 1 Maja

Spotkania z weteranami walki i pracy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kreślną znaczenie tegorocznych obchodów Święta Pracy. W przededniu majowego Święta kierownictwo władz wojewódzkich odwiedza załogi zakładów pracy. Wczoraj w Płońsku przebywali: **Zofia Grzyb** i sekretarz KW — **Bogdan Frus**. Podczas bezpośrednich rozmów z pracownikami Zakładów Drzewnych i ZTS „Pronit" podziękowali im serdecznie za codzienny wysiłek, życząc jednocześnie osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej.

Na akademii 1-majowej spotkali się też wczoraj pracownicy i studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. **(kim)**

W przededniu Święta 1 Maja i 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, grupa nauczycieli i pracowników oświaty z Radomia wyróżniona została odznaczeniami państwowymi i medalami 40-lecia Polski Ludowej. Za szczególnie aktywną pracę pedagogiczną wychowawczą 24 osobom wręczono krzyże kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Znaleźli się wśród nich m.in.: **Barbara Kurbiel, Franciszka Iwańska, Helena Lis, Teodora Ochnia i Maria Matracka.** 16 pedagogów otrzymało złote krzyże zasługi, dwóch srebrne, 1 brązowy. 59 osób otrzymało medale 40-lecia Polski Ludowej. W imieniu odznaczonych podziękował **Radzisław Chasia i Halina Nurek.** Ciepłe słowa do zebranych skierował przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — **Jan Zakrzewski.** Dziękując za trud włożony w nauczycielską pracę życzył wszystkim dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej, a także zdrowia i spokoju. **(bk)**

UROCZYSTYM koncertem w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej zainaugurowano wczoraj w Kielcach obchody Święta Pracy i 1 Maja. Maja ona szczególny charakter ze względu na przypadającą w tym roku 40 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR — **Maciejem Lubczyńskim**, prezesem WK ZSL — **Stefanem Gutem**, przewodniczącym WK SD — **Eugeniuszem Kotem**, przewodniczącym WRN — **Ryszardem Zbrogiem**, wojewodą kieleckim **Włodzimierzem Pasternakiem** oraz przedstawicielem władz miasta, organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, weteranów ruchu robotniczego, delegacje gmin, przodujący rolnicy i mieszkańcy Kielc.

W okolicznościowym wystąpieniu sekretarz KW partii — **Józef Winiarski**, przypomniał dorobek Polski w minionym 40-leciu oraz przekazał pozdrowienia weteranom walki o pokój i utrwalanie ustroju socjalistycznego.

W części artystycznej zaprezentowano pieśni i tańce narodów radzieckich. **(jel)**

DOROCZNYM zwyczajem, w przededniu Święta Pracy przedstawiciele polityczno-administracyjnych władz Kielecczyzny i Kielc spotkali się w KW PZPR z grupą weteranów walki i pracy, szczególnie zasłużonych działaczy ruchu robotniczego. O aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, dorobku i zadaniach zrzeszającej ponad 71 tys. członków i kandydatów wojewódzkiej organizacji partyjnej poinformował zgromadzonych sekretarz KW, **Tadeusz Świerczyński.** Do najważniejszych należy m.in. umocnienie partii w środowiskach wiejskich, pozyskanie dla spraw partii ogółu młodzieży, umocnienie ruchu związkowego, aktywny udział w przygotowaniach do kampanii wyborczej do Sejmu PRL.

Do tradycji ruchu robotniczego w Polsce i na Kielecczyźnie nawiązał w swym wystąpieniu I sekretarz KW PZPR, **Maciej Lubczyński.** W przeszłości działacze postępowi byli represjonowani, torturowani i zamykani w więzieniach, a pochody 1-majowe rozpędzane przez policję. W latach okupacji hitlerowskiej tysiące Polaków walczyło mężnie na najeźdźcy w szeregach odrodzonego ludowego Wojska Polskiego oraz w oddziałach partyzanckich, znacząc szlak bojowy krwią i cierpieniem. Po wyzwoleniu włączyli się oni czynnie w odbudowę kraju, pomnażanie jego dorobku, rozwój we wszystkich dziedzinach życia i gospodarki narodowej.

Weterani walki i pracy poświęcili ludowej ojczyźnie i budowie socjalizmu w naszym kraju najlepsze lata, całe życie. Ich trud nie poszedł na marne. Póki sił, stoją oni na straży zdobyczy klasy robotniczej, pracują na rzecz własnych dzieci i przyszłych pokoleń Polaków.

W trakcie spotkania I sekretarz KW, **Maciej Lubczyński** i wojewoda kielecki, **Włodzimierz Pasternak** udekorowali Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski **Leona Rutkowskiego**, a krzyżami oficerskimi OOP — **Tadeusza Króla i Mariana Zawiszę.** Pięćdziesięciu osobom wręczono medale 40-lecia Polski Ludowej. **(hk)**

Toast Michaiła Gorbaczowa

DROGI TOWARZYSZU JARUZELSKI!

DRODZY TOWARZYSZE, PRZYJACIELE!

Niech wolno mi będzie w imieniu delegacji radzieckiej i wszystkich uczestników spotkania złożyć przede wszystkim serdeczne podziękowania za gościnność przywodcom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i państwa polskiego. Przekazujemy również braterskie pozdrowienia mieszkańcom bohaterskiej i pięknej Warszawy, wszystkim ludziom pracy Polski Ludowej, życzenia sukcesów w budownictwie socjalizmu.

Tu, w Warszawie, mieście, którego nazwę nadaliśmy naszemu sojuszowi, dokonano dzisiaj aktu o dziejowej doniosłości. Przedłużono Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, zawarty trzydzieści lat temu. Przedłużono, jak powiedział o tym Towarzysz Jaruzelski, w przekonaniu, że nasz sojusz jest wywołnie niezbędny wszystkim jego uczestnikom, niezbędny dla utrwalania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Włodzimierz I. Lenin podkreślił: **rewolucja powinna umieć bronić siebie.** Właśnie w postaci Układu Warszawskiego narody naszych krajów mają niezawodną obronę zdobyczy rewolucyjnych. Co dał nam wszystkim Układ Warszawski? Umożliwił on pokojową pracę twórczą. W pełni zabezpieczył nienaruszalność granic. Położył tamę ponowaniom świeżo upieczonych burzycieli socjalizmu, pretendentów do panowania w świecie.

Historia nie znała innego takiego, jak nasz, sojuszu, w którym stosunki opierałyby się na pełnej równości i przyjacielskiej pomocy wzajemnej suwerennych państw. Sojuszu, który, w pełnym znaczeniu tego słowa jest sojuszem narodów. Sojuszu, który niikomu nie zagraża, lecz służy wyłącznie obronie pokoju. Budujemy stosunki z krajami o odmiennym ustroju społecznym na zasadzie pokojowego współistnienia, na jedynie rozumnej podstawie, szczególnie w wieku nuklearnym.

Z Układem Warszawskim związane są wielkie inicjatywy naszych krajów zmierzające do konsolidacji pokoju w Europie, do odprężenia. Dzisiejsze spotkanie potwierdziło wspólną gotowość dalszego poszukiwania razem dróg do usunięcia zagrożenia wojny, do rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Opowiadamy się za zmniejszeniem napięcia i konfrontacji dwóch sojuszy militarno-politycznych, co odpowiadałoby interesom wszystkich narodów globu.

To nie Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne zapoczątkowały rozłam Europy i świata powojennego. Dokonali tego twórcy NATO, natomiast nasz sojusz powstał dopiero w sześć lat później. Od tej pory niejednokrotnie wyrażaliśmy gotowość rozwiązania Układu Warszawskiego, w razie zgodę NATO na poczynienie takiego samego kroku. To zasadnicze stanowisko pozostaje w pełni aktualne. Niestety jednak druga strona nie miała i nie ma takich intencji. Wręcz przeciwnie jesteśmy świadkami wysuwania przez nią nowych doktryn agresywnych, forsownego zwiększania zarówno nuklearnych jak i konwencjonalnych zbrojeń. Zmusza to nas do zastanowienia się obecnie nad dalszym umacnianiem organizacji Układu Warszawskiego.

Ludzkość postawiona jest przed alternatywą: czy uda się skorygować niekorzystny bieg wydarzeń, czy też niebezpieczeństwo wojny jądrowej będzie wzrastało. Takie niebezpieczeństwo wielokrotnie się zwiększa w wyniku militarnych planów Stanów Zjednoczonych wobec przestrzeni kosmicznej.

Cokolwiek mówią autorzy tych planów, jakkolwiek usprawiedliwiają się, sedno sprawy jest jasne: uzyskanie możliwości bezkarnego pierwszego uderzenia nuklearnego. Ponieważ USA i NATO kategorycznie odmawiają pójścia za przykładem ZSRR i podjęcia zobowiązania niestosowania jako pierwsi broni jądrowej, ich zamiary przybierają tym bardziej niebezpieczny charakter.

Prace nad bronią dla „gwiezdnych wojen" dopiero się rozpoczynają. Ale to już nurtuje współczesny świat, destabilizuje cały system stosunków międzynarodowych, doprowadza go do jeszcze ostrzejszej niż teraz politycznej i militarnej konfrontacji. O tym nie należy zapominać zarówno inicjatorom tego pomysłu prowokacyjnego, jak i tym, kogo namawiają do współudziału w nim.

Mamy zasadniczo inne podejście: nie przekształcać przestrzeni kosmicznej w nowe źródło zagrożenia militarnego, nie tworzyć ofensywnych zbrojeń kosmicznych, a istniejące systemy antysatelitarne — zniszczyć. Jednocześnie proponujemy umówić się co do radykalnej redukcji środków jądrowych i w ogóle zmierzać do całkowitej likwidacji broni jądrowej.

Naszym zdaniem, możliwy jest taki prosty i naturalny krok jak zamrożenie potencjałów jądrowych obu stron. Nam, oponują: zgoda na to oznacza wzmocnienie radzieckiej przewagi militarnej. Ale, po pierwsze, takiej przewagi nie ma. Udowadnialiśmy to niejednokrotnie z liczbami w ręku, Waszyngton zaś ani raz nie zdołał obalić ich. A, po drugie, kto powiedział, że chcemy poprzestać na zamrożeniu? Na odwrót, nalegamy na to, aby po nim następowała radykalna redukcja zbrojeń jądrowych.

Już proponowaliśmy na początek obu stronom zredukować ofensywne zbrojenia strategiczne o jedną czwartą. A nie mielibyśmy nic przeciwko przeprowadzeniu na zasadzie wzajemności większej redukcji. Wszystko to jest możliwe, jeśli nie rozpocznie się wyścig zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, jeśli ona będzie wykorzystywana wyłącznie w celach pokojowych.

Związek Radziecki, państwa Układu Warszawskiego nie zabiegają o przewagę ani na Ziemi, ani w przestrzeni kosmicznej. Nie dążymy do współzawodnictwa w tym, kto zbuduje wyższy mur jądrowy. Nie dopuścimy też do tego, aby parytet militarno-strategiczny został naruszony. Jest to wspólne niezachwiane stanowisko uczestników Układu Warszawskiego. Jeśli przygotowania do „gwiezdnych wojen" będą kontynuowane, nie pozostanie nam inny wybór, jak przedsięwziąć kontrposunięcia, włącznie, oczywiście, ze wzmocnieniem i doskonaleniem zbrojeń jądrowych.

Dopiero co zakończona pierwsza runda radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie broni jądrowej i kosmicznej pokazała, że przebiegają one trudno. Nie ulega wątpliwości, że sukces rokowań możliwy jest jedynie pod warunkiem przestrzegania zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa, porozumienia odnośnie końcowego celu rokowań oraz powiązanego wzajemnie rozstrzygnięcia dyskutowanych problemów.

Związek Radziecki, jak już podano do wiadomości, jednostronnie wstrzymał rozmieszczenie rakiet średniego zasięgu i realizację innych kontrposunięć w Europie. Od 7 kwietnia moratorium wprowadzono w życie. I ten nasz krok został należycie oceniony przez społeczność światową, jak również przez wielu trzeźwo myślących amerykańskich i zachodnioeuropejskich polityków. Mamy prawo liczyć na to, że Waszyngton, stolice innych krajów NATO z większą powagą i wnikliwością podejdą do oceny naszej inicjatywy i z kolei wykażą powściągliwość w sprawie rozmieszczenia amerykańskich rakiet w Europie zachodniej. Przecież wzajemność w tej kwestii pomogłaby skierować rozmowy genewskie na tor praktycznych rozwiązań, odegrać swoją rolę również przy uregulowaniu bardziej skomplikowanych problemów.

Prawie przez trzecią część stulecia działa Układ Warszawski i przez cały ten czas jest on inicjatorem konstruktywnych idei, zmierzających do odprężenia i ograniczenia zbrojeń, do rozwoju współpracy europejskiej. Jego rosnąca waga w polityce międzynarodowej wywiera pozytywny wpływ na ogólny klimat w świecie. Jest to również rezultatem zbiorowego wysiłku oraz wkładu każdego z bratnich krajów.

Towarzysze, w przeddzień 40 rocznicy wielkiego zwycięstwa nad faszyzmem znów, wspominamy przysięgę zwycięzców na grobach i ruinach drugiej wojny światowej: nigdy więcej wojny! Pamiętamy o tym, pamiętamy o lekcjach wojny. W tym o jednej z głównych — o przykładzie współpracy państw koalicji antyhitlerowskiej. Dzisiaj zwracamy się do wszystkich państw Europy i innych kontynentów z apelem: stanąć ponad rozbieżnościami, stać się parnerami w walce przeciwko nowemu niebezpieczeństwu zagrażającemu całej ludzkości — niebezpieczeństwu zagłady jądrowej.

Dokonując prolongacji Układu Warszawskiego wyrażamy ponownie nasze niezłomne przekonanie, że wspólnym wysiłkiem można i trzeba zapobiec wojnie. Taka jest woła narodów naszych państw. Na to skierowana jest polityka naszych partii i rządów oraz cała działalność ideowego adjusza państw socjalistycznych.

Za dalszą współpracę naszych partii i państw, umacnianie ich jedności i zwartości na zasadzie marksizmu-leninizmu, internacjonalizmu socjalistycznego!

Niech żyje braterski sojusz państw socjalistycznych — Układ Warszawski!

Za ludową, socjalistyczną Polskę, za zdrowie towarzysza WOJCIECHA JARUZELSKIEGO i członków kierownictwa polskiego, wszystkich uczestników naszego spotkania!

Za trwały pokój na całym świecie! (PAP)

Sesja WRN w Radomiu

● Sprawozdanie z wykonania planu i budżetu w roku ubiegłym ● Program zagospodarowania surowców mineralnych ● Realizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości

Sprawozdanie z wykonania wojewódzkiego planu i budżetu za 1984 rok oraz wojewódzkiego programu oszczędnościowego i przeciwdziałania inflacji — to główny temat wczorajszej sesji WRN w Radomiu. Obradom przewodniczył pik **Edward Jędruszewski** a uczestniczyli w nich także posłowie na Sejm PRL, przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR, **Bogdanem Prusem**, prezesem WK ZSL, **Henrykiem Maciągiem**, przewodniczącym WK SD, **Krzysztofem Szewczakiem.** Obecni byli również przedstawiciele ministerstw, z podsekretarzem stanu w Urzędzie Rady Ministrów, **Zygmuntem Rybickim.**

Jak zaznaczył w swym wystąpieniu wojewoda radomski, plk **Alojzy Wojciechowski** realizacji wojewódzkiego planu rocznego przyświecały trzy zasadnicze cele: zapewnienie wzrostu produkcji i usług materialnych, uzyskanie postępu we wprowadzeniu reformy gospodarczej, złagodzenie niekorzystnej sytuacji, głównie w służbie zdrowia, oświacie i zaopatrzeniu ludności. Cele te w ubiegłym roku zostały osiągnięte.

Nakłady inwestycyjne WRN w 1984 r. zostały zrealizowane w kwocie 4.729,6 mln zł (przekroczono je o 30,7 proc. w stosunku do uchwalonego planu). Najwięcej środków przeznaczono na gospodarkę komunalną, rolnictwo, sport na służbę zdrowia i opiekę społeczną, a także na inwestycje oświatowe.

Do przedstawionego sprawozdania ustosunkowali się: r-ca dyr. Delegatury NIK w Warszawie, **Bogusław Rostkowski**, przewodniczący Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Finansów WRN, **Julian Orliński** oraz radni: **Mieczysław Szagowski i Leokadia Zawadzka.**

WRN zatwierdziła sprawozdanie z wykonania wojewódzkiego planu rocznego i budżetu za 1984 r. i udzieliła absolutorium wojewodzie radomskiemu.

Radni zatwierdzili także program zagospodarowania surowców mineralnych w woj. radomskim, przyjęli też informacje o realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz o pracy Prezydium WRN w Radomiu.

Podczas sesji interpelacje zgłosili: **Marian Orzeszek** z Kierzkowa (gm. Wolanów), **Stanisław Janowski** ze Zwolenia, **Henryk Chudy** z Młodocina (gm. Kowala), **Krystyna Kalinowska** z Radomia, **Władysław Dobrzyński** z Szydłowca, **Marian Romańczak** z Borkowic, **Władysław Zieliński** z Jedlni-Letniska, **Zofia Marek** z Janiszpola (gm. Skaryszew). Janiesięciu radnych zgłosiło interpelacje na piśmie. Odpowiedzi udzielił wojewoda, płk **Alojzy Wojciechowski.**

W związku z objęciem stanowiska wicekuratora oświaty i wychowania przez **Kazimierza Rutkowskiego** i jego rezygnacją z przewodniczenia Komisji Wychowania, Oświaty, Nauki i Kultury wybrano nowego przewodniczącego, którym został **Mirosław Kustra.**

WRN powołała również Wojewódzką Komisję Odznaczeń Państwowych. Jej przewodniczącym został **Jerzy Piątek.** Podjęła także kilka innych uchwał, m.in. o ustaleniu stawek za odszkodowania za grunty przejmowane przez państwo. (dbb)

(ciąg dalszy ze strony 1)

Nieodwzajemniona sympatia Stalina

16 grudnia 1944 roku dowództwo hitlerowskie zaatakowało wojska Eisenhowera w Ardenach. Natarcie zaskoczyło Amerykanów i Anglików. Ujawniły się braki w zaopatrzeniu, sile bojowej i we współdziałaniu poszczególnych związków, a nawet dysonanse międzydowódcze. Eisenhower wspomina: „*W sumie obliczyliśmy, że straciliśmy 77 tys. żołnierzy(...) Straciliśmy również 733 czołgi i samobieżne działa pancerne*". W swojej książce „Krucjata w Europie" Eisenhower nie napomknął o ważnej wówczas dla niego korespondencji między Roosevelt'em, Churchillem i Stalinem, chociaż świetnie zdawał sobie sprawę z roli wcześniejszego rozpoczęcia radzieckiej ofensywy styczniowej.

Po przełamaniu głównego pasa obrony nieprzyjaciela wojska radzieckie posunęły się w ciągu pierwszych dwóch dni o 40—50 km. Niemcy musieli zdecydowanie osłabić operacje zaczepne na froncie zachodnim, przerzucając VI Armię Pancerną z czterema dobrze uzbrojonymi dywizjami SS na front wschodni. Eisenhower notuje: „*Dotarły do nas meldunki o wielkich postępach Rosjan i nie ulegało wątpliwości, że im szybciej uderzymy, tym większa będzie gwarancja, że Niemcy nie zdołają już umocnić swego zachodniego frontu i uniknąć klęski*".

Kiedy zwoływano konferencję w Jałcie — wschodnia granica Polski była już definitywnie rozstrzygnięta. Natomiast wciąż otwarty i napięty pozostawał problem granicy zachodniej. Wiedzieliśmy, że przyjdzie nam stoczyć jeszcze niejedną rozgrywkę polityczną o Szczecin lub Wrocław. W narodowych dążeniach mogliśmy liczyć na poparcie ZSRR, natomiast mocarstwa zachodnie — ustępliwe w Teheranie — teraz obstawały zdecydowanie przy nieprzychylnych nam konstrukcjach. Warto pamiętać, co mówił Owczarny, sekretarz stanu USA, Stettinius: „*Sprzeciwialiśmy się przesunięciu granicy polskiej do linii Odry lub Odry—Nysy. W odniesieniu do terenów niemieckich, które miały przypaść Polsce, popieraliśmy ograniczenie tego odszkodowania...*"

Konferencja w Jałcie odbywała się pod presją moralną błyskawicznych zwycięstw radzieckiej ofensywy styczniowej. Ale delegacji radzieckiej, na czele ze Stalinem — mimo użycia mocnego argumentu, o którym pisze James F. Byrnes, *iż rząd radziecki gotów jest nawet pójść na przedłużenie wojny, byle Polska uzyskała uznanie swych praw*" — nie udało się przeforsować precyzyjnych decyzji. Oficjalna deklaracja przywódców trzech mocarstw ograniczała się do ogólnikowego stwierdzenia: „*Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i zachodzie*". Wyznaczenie dokładnych obszarów państwowych zostało odłożone na później. „*Z tego punktu widzenia* — interpretuje Zb. Załuski — *byliśmy zainteresowani tym, aby własny wysiłek zbrojny sumował się wysiłkiem radzieckim, aby był odpowiednio nacelowany na walkę z Niemcami hitlerowskimi, konkretnie o wyzwolenie tych ziem, których powrót do Macierzy postulowaliśmy...*"

Roosevelt wnioskował: „*Najbardziej istotną częścią kwestii polskiej jest sprawa utworzenia stałego rządu w Polsce*". Stany Zjednoczone i Wielka Brytania ignorowały bowiem nadal istnienie Rządu Tymczasowego RP — ingerując w nasze wewnętrzne sprawy domagały się utworzenia zupełnie nowego organu władzy z zapewnieniem w nim większości niejsz „swoim ludziom". Opracowana przez Stettiniusa notatka dla przywódców USA na użytek konferencji jałtańskiej, sugerowała, że nie należy uznawać Rządu Tymczasowego w Lublinie, natomiast warto: „*użyć całego naszego wpływu*", aby: „*Stronnictwu Ludowemu i jego przywódcy Mikołajczykowi dać możliwość odeprania większej roli we wszystkich tymczasowych poczynaniach*". Wynikiem długotrwałej dyskusji stała się kompromisowa uchwała przewidująca reorganizację Rządu Tymczasowego przez włączenie do niego „*demokratycznych działaczy z samej Polski i Polski z zagranicy*".

Postanowienia jałtańskie — wbrew temu co niektórzy sądzą — oznaczają sukces Rządu Tymczasowego, stanowią bowiem nie o jego likwidacji, a tylko o wprowadzeniu do składu organów władzy nowych działaczy. Rząd emigracyjny postanowienia jałtańskie potraktował jako porażkę. Przeciwko Rządowi Tymczasowemu wystąpiło podziemie (podziemie w kraju prowadzać akcję destrukcji). Podziemie pokładało duże apetyty w sprzeczościach, jakie zarysowały się pod koniec wojny między głównymi mocarstwami.

Na przełomie marca i kwietnia 1945 roku wojska brytyjsko-amerykańskie wyszły szerokim frontem nad Ren, mając jednocześnie w planach zajęcie Zagłębia Ruhry i rubieży Łaby na kierunku berlińskim, na południowym zaś — opanowanie Stuttgartu i Monachium oraz środkowych obszarów Austrii i Czechosłowacji.

W wyniku działań ofensywnych Armii Radzieckiej od stycznia do marca 1945 r. stworzone zostały warunki zadania decydującego ciosu siłom faszystowskim. Wojska 1 i 2 Frontu Białoruskiego w marcu 1945 r. rozbiły duże ugrupowania nieprzyjaciela na Pomorzu Wschodnim. W końcu marca wojska 3 i 2 Frontu Ukraińskiego przeniosły działania bojowe na terytorium Austrii i 13 kwietnia 1945 r. wyzwoliły Wiedeń. W marcu 1945 r. wojska radzieckie znajdowały się już nad Odrą i Nysą w odległości 60—100 km od stolicy Rzeszy.

W ostatnich dniach marca — wspomina marszałek Żukow — Stalin otrzymał przez amerykańską misję wojskową informację od Eisenhowera o *jego decyzji w sprawie wykonania dwóch uderzeń: na północnym wschodzie i południowym wschodzie Niemiec, oraz o tym, że wojska amerykańskie zatrzymają się na uzgodnionej poprzednio linii na kierunku berlińskim. Stalin wyraził się o Eisenhowerze z sympatią, jako o człowieku, który pozostaje wierny podjętym zobowiązaniom. Opinia ta okazała się przedwczesna.*

W miarę jak klęska III Rzeszy stawała się na wszystkich frontach coraz bardziej widoczna, a olbrzymi wkład Armii Radzieckiej w przyszłe zwycięstwo oczywisty, na Zachodzie zaczęto rozważać polityczne reperkusje sukcesu ZSRR.

Okazuje się, że zachodnim aliantom również zależało na zdobyciu Berlina. I to nie tylko ze względów wojskowych. Jeszcze w marcu 1945 roku Amerykanie i Anglicy nosili się z zamiarem wysadzenia desantu w Berlinie, aby uniemożliwić Armii Radzieckiej jego zajęcie. Jak podaje L. Pastusiak, fakt ów ujawniony został dopiero w osiemnaście lat później, przez dowódcę amerykańskich oddziałów spadochronowych, gen. Jamesa Gavina. Sam Eisenhower pisał jesienią 1944 r. do Montgomery'ego: „*...po zdobyciu Ruhry powinniśmy skupić wszystkie nasze wysiłki i środki na szybkim dojściu do Berlina*", a 7 kwietnia 1945 r. informował Zjednoczony Komitet Szefów Sztabów: „*Jeśli po zajęciu Lipska okaże się, że można bez wielkich strat nacierać na Berlin, zechcę to uczynić*". Strategicznie ważniejsze zdawało się Eisenhowerowi opanowanie Szlezwigu-Holsztyna i Kanału Kilońskiego, a więc uzyskanie dostępu do Oceanu Atlantyckiego.

„*W pracach historyków amerykańskich spotyka się też* — pisze L. Pastusiak — *że Eisenhower nie chciał skierować ataku na Berlin, (...) dlatego, że te tereny miały stanowić radziecką strefę okupacyjną i armie amerykańskie musiałyby się stamtąd szybko wycofać*". Warto pamiętać, iż niezajęcie Berlina oraz uprzedzenie Stalina o kierunku ataku wojsk sojuszniczych wytykano Eisenhowerowi, kiedy ubiegał się w 1952 roku o fotel prezydencki.

Wzrastający na podłożu angielskich aspiracji kryzys zaufania między mocarstwami bezwzględnie stwarzał sytuację poważnego zagrożenia dla polskiej racji stanu. Taktyka ignorowania Rządu Tymczasowego powodowała osłabienie znaczenia Rzeczypospolitej w nowej strukturze stosunków politycznych Europy. Z powodu narastających rozbieżności i faktycznego istnienia dwóch polskich rządów, nie mogliśmy uczestniczyć w międzynarodowej konferencji w San Francisco, która miała po-

(dokończenie na stronie 5)

Opolska wenecja — kanał młynówka. Fot. R. BISKUP

(dokończenie ze strony 1)

Wisła — „Wierna Rzeka Polaków"

Powiedział on, że takim symbolem tożsamości Polaków w Niemczech z macierzą, powinna być — „**Wierna Rzeka Narodu Polskiego — Wisła.**"

Wtedy to młoda plastyczka zaczęła na gorąco szkicować projekt wiślanego znaku, była bardzo zdolna, warszawska akademię ukończyła summa cum laude...

Wszyscy widzieli, jednak, że czegoś tu brakuje, znak nie jest dość wymowny. I wtedy dr Jan Kaczmarek podpowiedział artystce, by zaznaczyła Kraków jako kolebkę kultury polskiej. Najpierw zrobiła więc na dole znaku koło, ale po chwili zdecydowała się na równie prostokątną stylizację Krakowa, jak i Wisły.

I ten znak Rodła był już niemal do przyjęcia... ale jednak czegoś w nim jeszcze brakowało...

„**Janina Kłopocka sięgnęła po czerwoną kredkę i wtedy nagle, jak kiedyś biały orzeł rozbłysł na czerwonym suknie, tak teraz zaświeciła biel Wisły na czerwieni polskiej ziemi. Znak stał się biało-czerwony i podkreślał w sposób dumny odwieczną odrębność narodową w państwie czarnego orła.**

Ów pierwszy i jedyny znak piastowskiego Rodła został zatwierdzony przez Radę Naczelną związku. Zlecili ona artystce opracowanie plakatu, który byłby wytłumaczeniem prawzoru Rodła. A więc zgodny z geografią bieg Wisły od Karpat do Bałtyku. Dalszym dziełem było sporządzenie emaliowanej odznaki, która później zdobić miała sztandary związku i organizacji młodzieżowych, między innymi harcerskiej lilijki z białym Rodełkiem w środku. Takie sztandary i lilijki na czapkach i mundurach zobaczyłem po raz pierwszy w 1947 roku, gdy jako reporter katowickiej „Trybuny Robotniczej" byłem na pierwszych centralnych dożynkach na odrzańskich błoniach w Opolu.

I tak oto Związek Polaków w Niemczech ze znakiem Rodła na biało-czerwonych sztandarach wszedł w pierwszy czas hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Polacy w Niemczech, Polacy nie przyjezdni, ale tam na prastarych piastowskich, a przez prusactwo zagarniętych ziemiach urodzeni, byli ludźmi bardzo odważnymi. Bo też nie lada odwagę trzeba było mieć, by wśród brunatnej siły, w morzu hitlerowskich swastyk, podnosić w górę biało-czerwoną sztandary ze znakiem Rodła.

O sile, odwadze i patriotycznej żywotności Polaków — Rodlaków w Niemczech mogła przekonać się Warszawa w sierpniu 1934 roku na Zjeździe Polaków z Zagranicy, gdy trzytysięczny pochód młodych ludzi spod znaku Rodła — z Nadodrza, Warmii, Powiśla i Mazur, wyruszył sprzed sejmowego gmachu obrad zjazdu, z ulicy Wiejskiej, nad Wisłę, na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie odbyła się historyczna uroczystość zaślubin Rodła z Wisłą.

To był wielki symbol — wizja. Na Jedenaście lat przed powrotem starych polskich ziem do macierzy, nad Wierną Rzeką Polskiego Narodu pochyliły się sztandary Rodlaków z Opola i Raciborza, z Brzegu i Wrocławia, z Głogówka i Nysy.

...Wśród nich był również sztandar Rodła z Olesna. I była tam **Janina KŁOPOCKA**, serdecznie wzruszona i serdecznie nieświadoma, jak wszyscy, że za lat dziesięć na tej wiślanej skarpie zjawią się, by ją zdobyć, polscy żołnierze z piastowskimi orłami na czapkach i sztandarach. To byli żołnierze I Armii Wojska Polskiego i wśród nich — o losy polskie i losy ludzkie — najwięcej Rodlaków!

Pogmatwanymi drogami przedarli się oni przez front do polskiego wojska i niejeden uwiarygodniał swoją polskość ukrytym w żołnierskim bucie emaliowanym biało-czerwonym Rodłem, jak o tym wspominał wiele lat później generał Jerzy Ziętek...

Jakby określić można Janinę Kłopocką. Ci, co ją w tamtych latach znali, mówili, że w tej niepozornej, szczupłej dziewczynie było wiele talentu i charakteru. I polskość w całej jej twórczości. Umiała genialnie rysować polskie krajobrazy, pełne miłości twarze polskich matek i polskich dzieci. Fascynował ją i czarował wielki czas sztuki Władysława Skoczylasa (była jego uczennicą) i muzyka Karola Szymanowskiego.

W 1937 roku (pamiętaj, czytelniku, ciągle o tym, że wszystko to działo się w hitlerowskiej III Rzeszy, przed napadem Niemców na Polskę we wrześniu 1939 roku) Janina Kłopocka podjęła się dzieła monumentu. Prezes Związku Polaków w Niemczech, ksiądz doktor Bolesław Domański, zwany „Patronem", proboszcz parafii w Zakrzewie Turawskim, wznosił tam budynek Domu Polskiego i artystka zaczęła przedstawiać Polski Rok Obrzędowy w bardzo kunsztownych, a technicznie niezwykle trudnych malowidłach ściennych. Udało się to jej, stworzyła największą ze swych prac, wymagającą przy tym niebywałego duchowego i fizycznego wysiłku.

W dwa lata później (1939), gestapo kazało malowidło zdrapać lub skuć wraz z tynkiem. To okazało się niemożliwe, bo Kłopocka użyła takiej techniki, że rysunek był ciągle widoczny, nawet po zajęciu kilku centymetrów tynku. Niemcy musieliby zburzyć całe górne piętro solidnego budynku. Kazali malowidła zatynkować.

Murarzami jednak byli Polacy. Zrobili więc taką zaprawę, która niby trzymała, ale... ukryła wspaniałe dzieło artystki na kilka lat hitlerowskiego panowania. Kiedy w 1972 roku remontowano Dom Polski w Zakrzewie, konserwatorzy stwierdzili, że można odlepić tynk i oto na 50-lecie Związku Polaków w Niemczech odsłonięto wspaniałe dzieło Janiny Kłopockiej. Film Polski zrobił o tym znakomity dokument.

W tym też roku Janina Kłopocka odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Przyznano jej też stypendium na skatalogowanie swych prac, a zakrzewianie uciszeni odnowieniem Domu Polskiego i sławą tak niezwykłych malowideł, rozpoczęli w Zakrzewie budowę kaplicy patronki Polaków Nadodrza, Matki Boskiej Radosnej. Projekt kaplicy wykonała Janina Kłopocka i Tadeusz Cieślewicz — syn.

Makieta kaplicy była dawnym, już marzeniem Zakrzewian, artystka wykonała ją przed wojną. Została wystawiona na Kongresie Polaków w Niemczech, w Berlinie, w Theater des Volkes, 6 marca 1938. Na tym kongresie zostało ogłoszonych owych sławnych Pięć Prawd Polaków.

Prawda pierwsza: **Jesteśmy Polakami.**

Prawda druga: **Polak Polakowi bratem.**

Prawda trzecia: **Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.**

Prawda czwarta: **Co dzień Polak narodowi służy.**

Prawda piąta: **Polska matką naszą, o matce nie wolno mówić źle.**

Młodzi Polacy, rosnący dzisiaj, powinni znać historię naszego kraju. Powinni wiedzieć, że było przed nimi pokolenie stokroć bardziej doświadczone, a mimo to budujące dalej swoją ojczyznę, z podniesionym czołem i wiarą w nią, jak to czyniła Kłopocka.

Olesno było jej wielką miłością.

Zadziwiała wszystkich swoją ogromną pogodą ducha, wielką godnością i żelaznym charakterem. Ale żelazne niegdyś zdrowie zaczęło gwałtownie się psuć, korozja nabyta w złych latach. Janka zaczęła gasnąć. W rozmowach powtarzała wciąż, że musi skończyć opis swoich prac i musi pojechać znów do Olesna.

Niestety, do Olesna przybyła już w trumnie. Jej przyjaciółka od pół wieku, Helena Lehr, trumnę tę przed odjazdem z Warszawy okryła biało-czerwonym sztandarem z Rodłem. Sztandarem usztyłem w pierwszych dniach 1982 roku w Warszawie według berlińskiego prawzoru z 1932 roku, zachowanego w naszym archiwum Rodła.

Tego piątku, 5 marca 1982 roku, Edmund Osmańczyk, przemawiając nad mogiłą Janiny Kłopockiej w Olesnie, zwrócił się do harcerzy miasteczka:

— Drodzy młodzi przyjaciele! Nie, ma zwyczaju, aby sztandar składany był do grobu. Sztandar zawsze ma pozostawać wśród żywych.

Historyczny już w tej chwili sztandar Rodła, który okrywał trumnę Janiny Kłopockiej, przekazuję w imieniu druhny Heleny Lehr Hufcowi Harcerskiemu w Olesnie.

Niech co roku, w rocznicę urodzin i w rocznicę zgonu Janiny Kłopockiej, pełniła honorową straż przy jej grobie harcerze oleskiego hufca. Ale co dzień, tak jak głosi Czwarta Prawda Polaków i tak jak żyła Janina Kłopocka — służcie narodowi!

A myśląc co dzień o naszym narodzie i państwie — czuwajcie!

• ☆ •

Suplement. Co to jest rodło. Jest to prastare, prymitywne radło — polskich kmieci. W gwarze śląsko-opolskiej nazywano je rodlem. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej" tak mówi:

„Radło polskie. Z narzędzi używanych do uprawy roli najstarszem bez kwestyi jest radło. Gałąź z twardego drzewa, z dobrym sękiem, którym spulchniano i prutą ziemię... Najdawniejsze wzmianki o radle u nas mamy w przywilejach z lat: 1228, 1231, 1242, 1245, 1251, 1297..., w których jest mowa o podatku zwanym poradlne... Radło było u nas w powszechnem użyciu i służyło głównie do drugiej orki, czyli tak zwanej przeorywki..."

Królowie bez koron

Ironicznym, pogardliwym mianem „królów polskich" określali Niemcy działaczy narodowych, którzy przyjęli na siebie ciężar walki o polskość. Na nic zdały się prześladowania, szykany, skoro w 1938 roku działało na Opolszczyźnie aż 55 kół Związku Polaków w Niemczech, 32 koła Polskokatolickiego Uniwersytetu Ludowego, 50 polskich bibliotek, czytelni, świetlic. Nie złamano polskiego ducha Arki Bożka, Jakuba Kani, Alojzego Smolki. Drogę Ślązaków do macierzy ilustrować mogą dzieje „króla polskiego" Arki Bożka. Wywodził się z Mańkowic. Był wybitnym działaczem chłopskim i trybunem ludowym, znakomitym gawędziarzem. Dziennikarz, działacz społeczny i polityk, aktywista prawie wszystkich organizacji polskich na Opolszczyźnie. Walczył czynnie w powstaniach śląskich, był obecny na każdym ważniejszym polskim zebraniu, wiecu, zgromadzeniu. Szczęśliwie przetrwał zamachy, procesy w latach międzywojennych. Po wybuchu wojny przedarł się do Francji, gdzie był członkiem emigracyjnej Rady Narodowej. Przez cały czas był gorącym rzecznikiem powrotu ziem zachodnich do Polski. Do kraju wrócił w lipcu 1945 roku i został wicewojewodą opolskim. Z tym urzędem wiązała się godność zastępcy pełnomocnika rządu na cały Śląsk Opolski. Ten zarliwy działacz i wybitny mąż stanu zmarł w 1945 roku.

Inny „król polski", Jakub Kania, poeta ludowy z Siołkowic Szarych o swoim rodowodzie powiadał z emfazą: „Tu Kaniowie wcześniej byli niż stary Fryc i jego starzykowie w Berlinie". Aktor, scenograf, reżyser Alojzy Smolka założył w 1937 w stały teatr kukiełkowy w Opolu. Przez dwa lata istnienia teatr ten dał ponad 200 przedstawień dla dzieci. Po wybuchu II wojny światowej prawie cały zespół teatru znalazł się w obozach koncentracyjnych.

Dzisiaj rozgłośnia Polskiego Radia i Telewizji w Opolu nosi imię Arki Bożka, a na mapie miasteczka nad Odrą spieszą na przedstawienia kukiełkowe do Teatru Lalek im. A. Smolki.

Poprzać Śląsk

Żywa na Śląsku Opolskim jest ludowa gwara. Słowa, z jakimi można się tutaj spotkać, nie są używane w żadnym innym regionie Polski: blank — zupełnie, chasiok — śmietnik, cyndel — ton, drop — prędko, farorz — ksiądz, gelender — poręcz, gryjnieczka — elegantka, kapulanek — wikary, kokor — kogut, koło — rower, krepel — pączek, kryk — laska, mamlos — niedołęga, nazdać — nawymyślać, nudel — makaron, nudelkule — wałek do ciasta, pogańskie krupy — kasza jaglana, poprzać — pokochać, ryma — katar, słuchatelnica — konfesjonał, wertika — szafka na bieliznę, zrzadło — lustro, żemla — bułka, gizd — obrzydliwiec, golacz — fryzjer, kucać — kaszleć, plaskaty — płaski, rektor — nauczyciel, tepek — mocnik.

Prawda, że te słowa są poznańskie i zrozumiałe również w naszym regionie!

Bery śmieszne i ucieszne

Śląski humor ludowy jest specyficzny, wyróżniający się: zdecydowanie z folklorystycznej maski. Anegdoty, opowiastki, zwane używane na Śląsku bery, stanowią stały element rodzinnych, towarzyskich spotkań. Bery opowiada się przy kuflu piwa, ale i w przerwach między lub bardziej poważnych narad, oficjalnych zebrań. Zawsze z tym samym efektem: po to, by wywołać śmiech. Bo tak, to takie sobie powiedzenie.

— Panie Kocur, wpłynęła skarga, żeście wczoraj wieczór pobili babę sąsiada.

— A nyć wyboczą panie sędzio, ćma była toch nie poznoł. Byłech blank pewny, że to moja staro.

• ☆ •

— Wiech, ożeniłech się — pado kamrat do kamrata.

— A jajną mosz babę!

— Blank podobną do Matki Boskiej.

— Co?

— No dyć, bo jak mnie z nią widzą, to zawsko gadają: „Matko Bosko, ten mo babę!"

• ☆ •

— Piekorzu, mocie suchą bułki?

— Mom synku, mom.

— To dobrze wom tak, mogliście je sprzedać jak były świeże!

• ☆ •

Jeden ptjok idzie z kulpy i jedną nogę wlecze po chodniku, a drugą po szosie. Nawoz pado do siebie:

— 80 lat żyję i jeszcześ nie wiedzioł, żech kulawy.

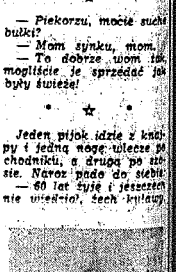

Opolski ratusz — siedziba władz miasta. Fot. R. BISKUP

JEDEN POLSKI DOM

Znam Opolszczyznę z bardzo dawnych lat, gdy w 1945 roku razem z innymi zachodnimi i północnymi polacami wróciła do polskiej macierzy z wichurą wielkiej wojny, zbrojnego wypierania hitlerowców z ziem polskich, odbierania również starych krain należących od wieków do Polski Piastów. Przez wieki rządzili tu Niemcy, wszystkimi sposobami u n i e m c z a j ą c e żyjących na tych ziemiach Polaków.

Wędrowałem po Opolszczyźnie w reporterskich poszukiwaniach s t a r y c h P o l a k ó w. Odwiedziłem wiele miast — Opole, Prudnik, Olesno, Strzelce, Kluczbork, Namysłów, Brzeg.

NIGDY jednak, tak jakoś się złożyło, nie byłem w Głogówku. I dopiero teraz, po czterdziestu latach, odnaczyłem to niezwykłej piękności miasto z prześlicznym, bo Osobloga nazywającą rzeczką. Stare zapiski, jakie przeczytałem, powiedziały mi, że owa Osobloga stwarzała z jednej strony urodzajne gleby, z drugiej — dobre warunki obrony grodu i z trzeciej — dawała dużo pożywnej ryby. Osiedlali się tu wielcy ludzie od czasów, których jedynym a świetnym zapisem są... odkryte w ziemi ślady kulturowe sprzed 4000 lat. Przez Głogówek czy obok niego przechodził szlak „bursztynowy", o czym również mówi inny zapis, w postaci znajdowanych tam naszyjnik jantaru oraz monet rzymskich...

Miasto powstało ze starego piastowskiego grodu. Nazwa? Od rzeki, który rósł na wiedzie. Czesi nazywali Głogówek — Horny Glogov, starzy Rzymianie, Superior Glogovia, a Niemcy — Klein Glogau lub Kraut Glogau, bo niegdyś uprawiali tu chłopi wiele kapusty.

A pierwsze o mieście zapiski zrobili w 1076 roku r u s z y t a t o p i s o w i e. Zadziwiające to, ale są miasta, których życie, dzieje były bardzo — powiedziałbym — krótkotrwałe, czego nie rozumuj wyjeliku, tak, że składały się z samych tylko triumfów życia gospodarczego i słodkiego miłego życia... omijały je wszelkie powietrza, głody, mory, ognie i wojny..., a jeśli już wojny, to tylko zwycięskie...

B o k o l o r o w o ść dziejów polskich miast i miasteczek widzę właśnie w zigiełku różnych, dobrych i złych wydarzeń, w ludziach dobrych i w tych wydarzeniach własny, jakże często kreatywny udział.

Głogówek jest takim kolorowym, od historycznych wydarzeń, miastem. Od początków istnienia polskiej państwowości władali nim kolejno Piastowie. Nie zachował się do naszego czasu dokument lokacyjny, ale inny akt z drugiej połowy XIII wieku przyznaje mu prawo dyrynszowe, a w 1275 r. książę Władysław Opolski nadaje miastu przywilej odbywania jednego jarmarku w roku i prawo wyboru rady miejskiej z 13 rajcami.

We władaniu Piastów znajduje się Głogówek do 1532 roku, kiedy dostaje się pod panowanie Habsburgów. W 1583 roku kupują miasto Oppersdorfowie, mając je do 1810 roku.

Ciekawy to był ród. Bardzo przyjazni dla Polaków, utrzymywali dobre stosunki z naszymi rodami magnackimi, ba, z dworami i królami polskimi. Głogowiecki ordynat Jan Jerzy był nawet zonaty z księżną Dorotą Radziwiłłówną, której dwóch wnuków w mundurach... polskich oficerów brało udział w II wojnie światowej.

Do Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR trafiłem w dobry czas. Był 19 dzień marca, imieniny Józefa. A tu — pierwszy sekretarz Kordecki i drugi sekretarz Sprężyna, jakby rodzice ich zmówili się, przed laty, Józefami ich chrzcząc... No cóż, kochanie łódzki, dobrze się składa — nasze wzajemne poznanie i moje najlepsze dla was życzenia pomyślności i szerokiego p o m y ś l u n k u w partyjnej robocie, która nawet tu, w Głogówku, wcale różami nie jest przystrojona...

Towarzysz Józef Kordecki jest w Głogówku p i e r w s z y m od niedawna. Był nim w sąsiedzkiej gminie Lubrza, do teraz nawet piastuje tam godność przewodniczącego Gminnej Rady. Najbliższa sesja zwolni go, wybierając nowego. Ale był tam chyba lubianym sekretarzem i przewodniczącym, bo o tych dzisiejszych imieninach nie zapomnieli, przysyłając delegację z życzeniami. Piją teraz kawę — sekretarz Gminnego Komitetu ZSL, Krystyna Łanucha i gminna referentka Dorota Łukasik, obie z Lubrzy.

Zostałem i ja poraczkowany tą imieninową kawą (harcerskie słowo daję, że była to naprawdę kawa...), dziewczyny dziwią się, jak panu redaktorowi chciało się taki szmat drogi — z Kjelc do naszego Głogówka, i za nic nie mogę wytłumaczyć im, że naprawdę chciało mi się; dla dziennikarza nie ma przeszkód i nie ma złych dróg, a ta moja droga nie była taka znowu zła, bo szef mojej redakcji! okazał gest, dając mi i przyjaciołowi służbowego „poloneza" — powiedziałem, mając je do dyspozycji.

Ciekawy to był ród. Bardzo przyjazni dla Polaków, utrzymywali dobre stosunki z naszymi rodami magnackimi, ba, z dworami i królami polskimi. Głogowiecki ordynat Jan Jerzy był nawet zonaty z księżną Dorotą Radziwiłłówną, której dwóch wnuków w mundurach... polskich oficerów brało udział w II wojnie światowej.

Pani Krystyna zamyśla się i snuje taką jakąś refleksję, że właściwie to tylko bieda uczy ludzi rozumu i łączy ich, tutaj ludzie są różni — szlachetne charaktery jak kryształ, a obok — moralna szpetota, lekceważenie pracy społecznej, obyczajności. U nas w lubrzańskiej gminie różnych mamy ludzi, ale jedno można powiedzieć, że są dobrymi gospodarzami. Nie, nie, świadome wilkam dzielenia ludzie zza Bugu i m i e s i e c o w i. Tych podziałów już nie ma, dawne chłopcy pożenili się z dziewczynami, dziewczęta poszły za synów ludzi zza Bugu, albo z b a b u ż a n k i pokochały i dzieci dorosłe mają z mężów, którzy noszą imiona Karol, Walter, Albert, Ewald... A to, co mówiłem o ludzkich charakterach, nie jest takie dosłowne, wszyscy mamy swoje przywary, nie jesteśmy aniołami, patrzmy na siebie życzliwie, wyrozumiałość jest nam wszystkim bardzo potrzebna...

Nie tu po mnie, Głogówkowi musze dobrze się p r z y j r z e ć... Na co Kordecki, odkładając wciąż nowe bukiety, powiada, że zadawoni do Alberta Szyndzielorza, kustosza zamku i pomieszczonych tam, muzeum Jana Cybisa i małej salki poświęconej... Ludwigowi van Beethovenowi. Albert będzie moim przewodnikiem.

Sekretarz zadzwonił, po małej chwili zjawił się magister Albert. Pierwsze jego słowa i słyszę znów oto piękną opolską gwarę, ten polski p r a j e z y k, w którym tak wiele jest (a może mi się tylko tak wydaje?...) z Reja, jak też z Łukasza Górnickiego, Frycza Modrzewskiego... Stary polski język, w którym tak p r z y l e g i e do siebie są rodzime i czeskie, może już zyckie akcenty... — Albert Szyndzielorz urodził się w 1938 roku, we wsi koło Wróblina, skąd pochodzi słynny malarz polski, syn ziemi opolskiej, Jan Cybis.

— Tu przez cały czas, przez stulecia ludzie czuli się Polakami — mówi Albert. — Mój teść Stanik Kipka, jak był w trzecim powstaniu śląskim w 1921 roku, szedł do boju, kulki wrócił, świstały on krzycząc: Naprzód chłopcy, niech żyje Polska! Z tych Kipków trzech braci było w powstaniu...

Łazimy potem z Albertem Szyndzielorzem po Głogówku. Po drodze była też stara „Oberza", i doskonale w niej piwo „sudeckie" z raciborskiego browaru. Podobno brzydko jest własne gniazdo kalać, ale kudy „warce" do „sudeckiego"...

Umówiłem się, że za godzinę przyjdę do niego na zamek. Przyszedłem tam, ale stare żelazne wrota drzwi muzeum zastałem zamknięte. Udałem się więc na piętro. Wyszła do mnie młoda kobieta o ujmującej rumianej twarzy.

— A gdzie to Albert? — spytałem. I wtedy ona do mnie — ta opolską ojczyzna-polszczyzną — Jak pani pięknie mówi — zachwyciłem się. — Piękniej? Jo stąd jestem, z opolskiego Śląska — mówi Elżbieta Florian. — Jo godom po n a, s z y m u, tu wszyscy tak godają... I jak już tak słowo do słowa... Elżbieta mówi, że dwie jej c e r y w y d a ł y s i ę z a P o l a k ó w (rozumiem: ona na nie na myśli potomków pierwszych zza Bugu...) i są bardzo szczęśliwe, piękne dzieci mają, a jo wnuki... Między nami nie ma żadnych różnic.

Teść Elżbiety, stary Florian, przez wiele lat był w Głogówku piekarzem. Jego piekarnia i dom wkomponowane są w barokową bramę prowadzącą do rynku. Tę bramę ludzie nazywają Bramą Floriańską.

Albert pokazał mi salkę Beethovena. Był on tu w 1806 roku gościem hrabiego Franciszka Oppersdorfera. Wielki muzyk powitany został na zamku melodią jego III Symfonii. Wzruszony tym misterz — sam zasiadł do klawesynu i dokończył utwór. Głogówek był jedynym miastem w Polsce, które gościło wielkiego artystę. W tej salce oglądałem jego portrety, stare zapisy nut oryginalne partytury, wzruszyłem się nad zapisem cudownej melodii „Dla Elizy". Widziałem też stary klawesyn.

Potem do ratusza. W niedużej książeczce wydanej na 750-lecie Głogówka dziesięcia siedziba władz miasta i gminy oraz zgromadzenia rajców tak jest opisana:

„Nad starym Głogówkiem góruje okrasły ratusz. Z zewnątrz „mieszaniec". Do renesansowego budynku wzniesionego w początkach XVII wieku dobudowano wieżę przedzieloną u góry kolumienkowym prześwitem. Ośmiobocny słup wtopiony w kalenicę dachu i ozdobiony gzymsami, otoczono na najwyższej kondygnacji gankiem. Wnętrze ratusza — renesans z początku XVII wieku — odznacza się już jednolitością powstałą z jednego rzutu w latach 1606-1653. Szczególną ozdobą budowli są wykute w kamieniu posągi świętych — Floriana i Jana Nepomucena. Stoją one w ścitych narożach szczytu południowego i obydwa są dziełem budowniczego i sztukatora Jana Schuberta, któremu zawdzięcza się także upiększenie elewacji północnej...

Zastępczyni naczelnika miasta i gminy Maria Lubus urodziła się w sąsiedniej Lubrzy, gdzie rodzice z zakrzakowskich. Myślenie przywodrowali osadniczym szlakiem 1945 roku. Ojciec — nie nabrał tu ziemi na wielką g o s p o d a r ę, był zamułowanym sadownikiem, pomologiem, a na ekstrajonahany, tak uważał, nie trzeba dużych hektarów. Maria, z domu Ulmaniec, wyszła za mąż za Stefana Labusa, którego ojczowie przybyli tu z gornośląskich Siemianowic. Z p o l s k i e g o S i ł s k a — tak podkreśla zawsze i u p o m i n a teściowa Marii, pani Labusowa.

Jak by kto nie mówił, jest w tym pomieszaniu się polskich rodzin różnych k r a i n Ojczyzny, wiele z naszych głębokich narodowych symboli. Nikt nie zaprzeczy — jesteśmy dużą narodową RODZINĄ. Prawda, jak w rodzinie potrafimy mieć własne jałtańsze, własne upory, p o j ę r z e n i a na sprawy małe i duże... Potrafimy, jak powiedział Norwid — r o ż n i ć s i ę p i ę k n i e. Nawet w ojczyźnianych imponderabiliach...

A tu w Głogówku? Kilka kultur, kilka choć z jednego kraju — pochodzeń.

Mój młody przyjaciel Krzysztof wszedł w Głogówku do jakiegoś tam sklepu. Ekspedientka z klientką rozmawiają po polsku. Klientka zamawia towar, ekspedientka podaje go na ladę, na kartce papieru podliczu: fuenf und zwanzig... jo, jeszcze dla pani kilo cukru, proszę...

Drugi obrazek. Dwie kumoszki idą ulicą, rozmawiają — raz po polsku, raz po niemiecku...

W Głogówku szukałem komitetu partii. Spytałem przechodnia. — Ja, to musicie iść jak ta „Głogowianka" jest, a potym już g e r a d e, furt prze siebie...

Myślę, że nie ma powodu do wrania szat. Mamy ów wszędzie tutaj — kilkuletnich Polaków, ludzi mówiących po polsku, po niemiecku, po rosyjsku. I tak jest dobrze.

Ale ZIEM ODZYSKANYCH już dzisiaj nie mamy. Są nasze zachodnich i północnych rubieżach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej województwa — opolskie, wrocławskie, wałbrzyskie, jeleniogórskie, lubuskie, gorzowskie, koszalińskie, elbląskie, olsztyńskie... ale ZIEM ODZYSKANYCH nie ma. Te województwa są już starymi, obszarami gospodarczo-administracyjno-społecznymi, tak polskimi, jak Radomskie i Kieleckie.

Mamy jedną Polskę, jeden polski DOM.

TADEUSZ BARTOSZ

(dokończenie ze strony 4)

Nieodwzajemniona sympatia Stalina

wołać ONZ. Przyznano nam jedynie prawo do podpisania uchwalonej 26 czerwca 1945 roku Karty Narodów Zjednoczonych, charakterze członka-założyciela. Szykany niecco złagodniały po powołaniu 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w skład którego weszli członkowie poprzedniego Rządu Tymczasowego RP, jak również inni działacze. Stwarzało to szanse poprawnego ukształtowania przez Polskę stosunków z państwami zachodnimi oraz kontynuowania bliskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Uznanie Rządu Jedności Narodowej przez Francję (29 czerwca) oraz USA i W. Brytanię (5 lipca) stało się formalną podstawą do określenia rozmiarów rewindykacji ziem zachodnich i północnych — zgodnie z formułą jałtańską. Alianci angielscy, aczkolwiek oficjalnie respektowali zasadność polskich racji, to jednak — w celu utrzymania pozycji przetargowych — zwlekali z ostateczną decyzją. Na tym tle doszło wiosną 1945 r. do wymiany zdań między Moskwą a Londynem i Waszyngtonem. U podłoża starcia legł fakt funkcjonowania ludowej administracji na obszarach między Odrą i Nysą Łużycką a granicą z 1939 r. Inicjacja angloamerykańskiej kampanii dyplomatycznej ukazą się jaśniej, jeśli zacytujemy fragment opublikowanych w roku 1960 tajnych zaleceń rzeczoznawców Departamentu Stanu USA z 29 czerwca 1945 roku w sprawie polityki wobec Polski. Mocarstwom zachodnim chodziło — jak czytamy: *„o niezaspokajanie polskich pretensji rewindykacyjnych, bo ich załatwienie mogłoby uzasadnić polskie roszczenia od ZSRR w obawie przed niemieckim rewanżem"* — oraz o to, że: *„przez zapewnienie Polsce maksimum rekompensaty terytorialnej na Zachodzie, naród polski rychło pogodziłby się z utratą za Bugiem międzywojennego terytorium państwowego".*

Konserwatywne koła anglosaskich polityków nie szczędziły sił, chcąc pozbawić ZSRR — a również kraje o skłonnościach demokratycznych — owoców sprawiedliwego pokoju. Wymienione tendencje reprezentowali, przeciwni Rooseveltowskiej linii, wpływowi politycy amerykańscy, m.in.: Arthur Vanderberg, John Dulles, John Deane, Joseph Grew, Truman. Niebagatelną rolę w antyradzieckiej kampanii odegrał Churchill. Nie dziwnego, że w tak sprzyjającym klimacie wystąpiły w kierownictwie krającej Rzeszy marzeń o zawarciu separatystycznego pokoju z mocarstwami zachodnimi. Po zdemaskowaniu przez stronę radziecką tajnych rokowań w Szwajcarii, Anglosasi zrezygnowali z niemieckich ofert. Dziwne tylko, że niemiecki opór wojskom amerykańskim i angielskim znamionowała pasywność, gdy tymczasem walki na wschodzie toczyły się z fanatyczną zaciekłością. Tło zjawiska ukazuje rozkaz wydany przez następcę Hitlera, admirała Deonitza: *„Zdecydowany jestem kontynuować walkę przeciwko bolszewikom. Przeciwko Anglikom i Amerykanom muszę walczyć o tyle, o ile oni przeszkadzają w mojej walce z bolszewikami".*

Były prezydent USA, Eisenhower, udzielając w 1965 r. wywiadu oświadczył: *„Niemcy poniosły całkowitą klęskę w wyniku bitwy w Ardenach. Do 16 stycznia wszystko już było skończone i każdy rozsądny człowiek rozumiał, że to już koniec (...). Z jakiejkolwiek kampanii wiosennej należało zrezygnować".* Na tego rodzaju poglądach Niemcy hodowali nadzieję zawarcia separatystycznego pokoju. Z rozwagą Eisenhowera wynika, iż wojska radzieckie i polskie powinny w styczniu 1945 r. zrezygnować z prowadzenia kampanii wiosennej. *„Rodobny obrót sprawy — konkludował Żukow — oznaczałby zakończenie wojny bez osiągnięcia zasadniczego celu wojskowo-politycznego, jak też pewne zwycięstwo faszystowskiej Rzeszy, nie mówiąc już o zdobyciu Berlina".*

„Wyścig do Berlina" zakończony został wkroczeniem doń wojsk radzieckich. Bezwarunkowa kapitulacja Rzeszy, podpisana 9 maja 1945 r. przez naczelne dowództwo armii niemieckiej, a następnie przejęcie całkowitej władzy w pokonanym kraju przez rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Powiem pani, że tu, w obliczu mocarstwom podejmowanie wszelkich decyzji odnośnie Niemiec, stworzyły warunki do wprowadzenia w życie programu politycznego uznanego za program pokoju i bezpieczeństwa.

Dowódcą wojsk okupacyjnych USA w Sojuszniczej Radzie Kontroli został gen. Eisenhower... *W ciągu miesięcy, jakie następiły po Dniu Zwycięstwa — wspomina generał — odznaczeniem szereg osób europejskich, biorąc udział w uroczystościach* (zwycięstwa — I.W.), *m.in. w Londynie, Paryżu, Brukseli, Hadze i Pradze. (...) Późniejsze moje wizyty w Moskwie i Warszawie nie miały związku z uroczystościami zwycięstwa".*

Rzeczywiście, bo inny był ich charakter, chociaż nie mniej odświętny i kurtuazyjny...

Do Warszawy przybył Eisenhower jesienią 1945 r., aby omówić z prezydentem Bierutem problemy powrotu Polaków z Niemiec. W czasie wizyty w Belwederze generał został udekorowany Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Brakiem zainteresowania skwitował Eisenhower, tak ważną dla Polski, konferencję poczdamską. Żądania generała ograniczały się wówczas do powitań i opieki nad delegacją amerykańską. Przy okazji, w rozmowie z Trumanem, Eisenhower poruszył pewne aspekty sprawowania władzy w Niemczech. Mówił:

Polską będzie się zajmował w niedalekiej już przyszłości — w ramach kruciaty antykomunistycznej...

W pięć miesięcy po zakończeniu konferencji poczdamskiej prezydent Truman w oficjalnym orędziu zawarł myśl, że: *„zwycięstwo USA w wojnie pozwoliło narodi emcyjnych wobec stanie łączącej konieczności kierowania światem".*

W 1947 r. prezydent USA domaga się 400 milionów dolarów mających służyć zahamowaniu „rozprzestrzeniania się bolszewizmu" w Europie. Z tej orientacji wypłynęła konieczność szybkiego umocnienia Niemiec, jawnego uprzywilejowania wczorajszego agresora.

W kwietniu 1949 r. podpisano pakt północnoatlantycki NATO, który w latach 1949—1951 przybierał coraz bardziej agresywny charakter. W tym samym roku powstaje separatystyczne państwo niemieckie — RFN. Dla Zachodu Niemcy zachodnie były sprytnie podstawioną figurą na politycznej szachownicy Europy. Przejrzyście wyraził się w listopadzie w 1949 r. senator amerykański Thomas: *„Jeśli Stany Zjednoczone przystąpią do wojny, chcemy mieć Niemców po swojej stronie"!*

W kwietniu 1951 r. dowództwo sił wojskowych NATO obejmuje gen. Eisenhower. Przez sześć lat od zakończenia wojny „nie wyszedł z obiegu". Powierzano mu coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. W latach 1945—1948 pełnił funkcję szefa sztabu armii USA. Potem doradcy wojskowego Trumana i przewodniczącego komitetu szefów sztabów amerykańskich sił zbrojnych. Był również jednym z członków-założycieli powstałego w 1949 r. Komitetu Wolnej Europy, którego podstawowym instrumentem stało się Radio „Wolna Europa".

Piastując prezydenturę Eisenhower realizuje osławioną ustawę o bezpieczeństwie Stanów Zjednoczonych — bezprecedensowy akt ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski i innych krajów socjalistycznych. Po rozejmie w Korei i zakończeniu wojny w Indochinach sytuacja międzynarodowa ulega złagodzeniu. Polepszenie stosunków polsko-amerykańskich następuje nieprzypadkowo w roku 1956. Stany Zjednoczone przypuszczają, że rok pięćdziesiąty szósty oznacza początek likwidacji socjalizmu w Polsce i datę rozluźnienia naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

A prezydent Eisenhower? On nigdy nie zmienił swojego stosunku do Polski — przywdziewał tylko różnorodne maski. Zależnie od okoliczności. Mało interesowała go skuteczność — jak pisał — *„przerzucenie mostu nad przepaścią"*, dzielącą Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Chętniej wypowiadał się na temat „gotowości wojskowej" uznając ją, w powstałym w sprawnym pokoju świecie, niemal za przyjemną konieczność.

IGNACY WNUK

Dylematy inteligencji

Prowincjusze bez kompleksów

ZNAM ich wielu, bardzo wielu — wiejskich lekarzy, weterynarzy, agronomów, nauczycieli. Ludzi po wyższych studiach, pracujących na wsi. Znaleźli się tu z wyboru, życiowej konieczności, ciekawości. Różnie. Dość, że żyją i pracują na prowincji. Pytają mnie często — na pół żartobliwie, na pół poważnie — co słychać w wielkim świecie? Ten wielki świat to oczywiście Kielce. I nigdy nie wiedziałam, co im odpowiedzieć. No bo co może ich rzeczywiście zainteresować — premiera w teatrze, nowy film, czy może przebudowa ronda przy ul. Buczka? Dotąd biedziłam się nad odpowiedziami, dopóki nie przekonałam się, że jest to pytanie... grzecznościowe. Jednych wcale nie interesuje, co się dzieje w „wielkim świecie", inni wiedzą o tym lepiej ode mnie. Znam lekarza z zapadłej dziury gdzieś spod Gowarczowa, który dwa razy w miesiącu jeździ do Warszawy, do teatru. Niedawno spotkałam innego, który po odchowaniu dzieci rok w rok jeździ z żoną na zagraniczne wczasy. Znam również takich, którzy od 20 lat nie wychylili nosa dalej niż do odległej o 6 km siedziby gminy. Ale niech sami opowiadają o swoim życiu.

* * *

Inteligencja wiejska? Kto wymyślił takie określenie? Któż to dzieli nas na miejskich i wiejskich? Może ta wiejska gorzej, co? Droga pani, ja jestem weterynarzem z prawdziwego zdarzenia, a nie takim, co to w mieście kotkom, papugom i pieskom, za przyproszeniem, ptaczkę leczy. Uniosłem się, co pani chce wiedzieć? Ile to już lat na wsi? Prawie 25. Pochodzę ze Skarżyska. Dlaczego zamieszkałem na wsi? Kiedyś po weterynarii tylko tam było nasze, lekarzy tej specjalności miejsce. Ile zarabiam? Niecałe 15 tysięcy z rekompensatą. Co niemożliwe? To tylko mit, że my na prowincji mamy kupę dodatków różnego rodzaju. Pani zdaje swoje. Jakie obywy? Wyśli pani, że rolnicy za darmo znoszą nam ćwiartki cielęciny, kury, i indyki. Ludzie w mieście sądzą, że my życie mamy za darmo, a pieniądze odkładamy. Bzdura. Że na wsi łatwiej i taniej, zgadzam się, mniej się płaci za jaja, prościej o kiełbasę i kawałek mięsa, ale przecież i my, tak jak wszyscy, musimy kupić buty, ubranie, meble, tyżki. A ile mnie kosztuje utrzymanie dzieci w internacie! Żona? Pewnie, że pracuje, w urzędzie gminy, dojeżdża codziennie 7 km. Jak dzieciaki były małe, woziła je do przedszkola. Młodów nie ma. Niech pani spojrzy na moje buty, chodzę w nich już szósty rok. Nie robię z siebie dziada, chciałbym tylko obalić mylne przekonanie, że nie ma to, jak się zaczepić na wsi, że nic, zarcie za darmo, mieszkanie za darmo, żyć nie umierać. To niech mi pani powie, dlaczego młodzi po studiach rekami i nogami lgną przed tą prowincją bronią? Syn z kolegi skończył akademię rolniczą i zaczepił się w biurze, w mieście. Nie narzekam, źle mnie pani zrozumiała. Gdyby nie dało rady wytrzymać, dawno bym się przeniósł, miałem w życiu kilka dobrych propozycji, ale ja lubię swoją pracę. Jestem tu potrzebny. Bardzo cenię rolników, z którymi stykam się na co dzień, to ludzie wartościowi, posiadający dużo zdrowego rozsądku. Tyle tylko, że do niczego właściwie w życiu nie doszedłem, pracując tu ciężko...

* * *

Obydwoje z mężem pracujemy w tej lecznicy od 24 lat. Pochodzimy z miasta. Jeśli teskniłam za innym życiem, to było dawno, bardzo dawno. Czy jesteśmy szczęśliwi? Myślę, że tak, to znaczy na pewno tak. Mamy samochód, ale wyjeżdżamy stąd rzadko. Do dzieci do Krakowa i właściwie nigdzie więcej. A bo i po co? Zakupy, te grubsze, robimy tam, w artykuły codziennego użytku zaopatrujemy się na miejscu — mleko, chleb. Teatr, kino? Mamy telewizor, a ja uwielbiam książki. Miejscowa biblioteka jest dobrze zaopatrzona, mam też znajomą w księgarni, zostawia mi nowości. Przyjaciół? Nie, nie mamy przyjaciół. Ani tu, ani gdzie indziej. To nawet nie o to chodzi, że trzeba by szukać ludzi na naszym poziomie, ale to środowisko, czy ja wiem, jak to powiedzieć, dużo tu plotkarzy, gadułów. Nie wypadki mi nawet iść do restauracji, bo zaraz by mnie obmieli na językach. Mamy sporo znajomych wśród miejscowych rolników. Z gospodyniami wymieniamy przepisy na pieczenie ciasta, doświadczenia w uprawie przydomowego ogródka. Może to zabrzmi staroświecko, ale my robię z mężem wystarczamy za całe towarzystwo. Pracujemy w tym samym zawodzie, zawsze jest dużo rzeczy do omówienia. Nie lubimy wódki, nie umiemy grać w brydża. Nie, z nikim tu nie jesteśmy na ty. No to co, że 24 lata. Pewnie, znamy lekarzy, nauczycieli, spotykamy się czasem na oficjalnych uroczystościach, ale tylko wtedy. Czy zrobiliśmy coś dla miejscowych ludzi? Nie rozumiem, o co pani chodzi? Ach, że jesteśmy wykształceni, więcej w życiu widzieliśmy. Nikt nas nigdy o żadną pomoc nie prosił. Zresztą ludzie na wsi wcale nie są od nas głupsi, oglądają telewizję, czytają fachową prasę, chodzą do biblioteki, szkolą się na różnego rodzaju kursach. Nie, nie należymy do partii. Nikt nam tego nigdy nie proponował, a sami... tak jakoś nie było okazji. Widzę, że spodziewa się pani znaleźć inny oraz inteligencji na wsi niż ten, który my przedstawiamy. W życiu społecznym uczestniczą na pewno nauczyciele, ale my lekarze weterynarii? Ludzie nas cenią za dobrą pracę, niczego więcej od nas nie oczekują.

* * *

Mój dziadek był rzeźnikiem, ojciec i ja też jesteśmy farmaceutami. Żyli i pracowali tutaj, ja się też tu urodziłam. Dziadek był społecznikiem, ojciec i ja kontynuujemy tę tradycję. Och, przesada, że tu beze mnie by się nie obyli, ale radną jestem od wielu lat, teraz przewodniczącą gminnej rady narodowej. Po studiach pracowałam i mieszkałam w dużych miastach, ale po latach chętnie tu wróciłam. Powiem pani, że do takiej decyzji trzeba dorosnąć, dojrzeć. Zaraz po dyplomie nie wyobrażałam sobie, że mogę tu, do tej dziury, kiedykolwiek wrócić. A później... wróciłam i uważam tę miejscowość za moje właściwe miejsce na ziemi. Jest tu tyle do zrobienia. O, choćby dokończenie całej sprawy z przeprowadzeniem gazyfikacji, tyle lat się to już walkuje. Mam sojuszników wśród nauczycieli, lekarzy, ale do pracy społecznej na rzecz środowiska, jak to się teraz mówi, nie włączają się wszyscy przedstawiciele inteligencji. Niektórzy mimo propozycji z mojej strony zaskorupiają się w swoich domach, widzą tylko swoje problemy, dla innych nie chcą zrobić nic. Że to nie jest ich środowisko? A czyje? Przecież tu żyją, pracują, obcują na co dzień z mieszkającymi tu ludźmi. To jest ich środowisko i uważam, że ma ono prawo oczekiwać od ludzi z wyższym wykształceniem pomocy, wsparcia, rady. Chociaż, muszę stwierdzić, że ludzie na wsiach i w małych miasteczkach mają wielkie inicjatywy, wiele bardzo ciekawych pomysłów ulepszania życia, niektórzy z nich aż kipią tą pomysłowością i chęcią działania. Czasem łapię się na tym, że to my, inteligenci, powinniśmy z nich brać przykład. Pozycja lekarza, aptekarza, weterynarza na współczesnej wsi ulega, że tak powiem, dewaluacji, porównując tę sytuację sprzed kilkudziesięciu lat, już nie jesteśmy jedynymi mądrymi, wyrocznami w wielu sprawach, ale nigdy nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że lekarz potrzebny jest na wsi tylko do leczenia, aptekarz do sprzedaży leków. Powinni być oni motorem wszelkich poczynań, duchowymi przywódcami, że się tak górnolotnie wyrażę. Tak, ma pani rację, od inteligencji w mieście nie wymaga się tyle. Nie chcę się tak jeden z drugim włączyć do życia publicznego, to się nie włącza i nikt mu tego nie ma za złe. Na wsi jest inaczej.

ELŻBIETA WIKŁO

ANEGDOTY

CHCIAŁY SIĘ UWIECZNIĆ

Przygotowując się do malowania obrazu bitwy pod Grunwaldem, Jan Matejko bardzo starannie szkicował wcześniej konie w różnych sytuacjach. Po namalowaniu obrazu pytali go znajomi skąd brał wzorce wspaniałych ruchów koni przedstawionych w bitewnym zgiełku. Matejko z powagą odpowiadał:

— Te rumaki, które chciały się uwiecznić, same mi pokazywały, co potrafią. Na przykład jeden z perszeronów już na mój widok ciągle się oglądał nerwowo i chciał mnie kopnąć. Inny koń zobaczywszy mnie, odmówił posłuszeństwa jakiemuś oficerowi i chciał galopować nie tam, gdzie chciał ów oficer. Teraz dźwiga mistrza Krzyżaków. Koń księcia Sapiehy w Kraniczynie na mój widok tak się rozpalił i woltował, że chciał mnie przeskoczyć. Przedstawiłem go pod Witoldem na bitewnym polu. Tak było i z ludźmi. Nie wszyscy chcieli udzielić mi swojej rzeczywistej twarzy do namalowania, a teraz grymasząc, że powinni mieć inną lub inną postać.

OSZUSTWO

Król Kazimierz Wielki przebywał kiedyś w gościnie u Karola IV w Pradze i tam upatrzył sobie niejaką Rokiczankę. Była bardzo ładna, toteż zakochał się w niej i wkrótce przywiózł do Krakowa. Chyba jednak diabeł nadał mu dworzanina bardzo wścibskiego, który podpatrzył, że odaliska królewska jest łysa jak kolano.

— Miłościwy królu — powiedział monarsze — ta Rokiczanka włosów nie ma, a głowę przykrywa peruką...

— Bajesz waszmość — odrzekł król, ale gdy nadarzyła się sposobność spotkania z czeską pięknością, doszedł do niej i niespodziewanie targnął ją za włosy. Ze zdumieniem stwierdził wówczas, że trzyma w ręce całą sztuczną ozdobę głowy Rokiczanki.

— Szkoda, że te włosy nie twoje — warknął zagniewany król i szybko oddalił się od przerażonej Czeszki.

DIABELSKA METAMORFOZA

Jednym z bohaterów anegdot średniowiecznych był szatan wcielający się w różne postacie i płatający figle. Ofiarą złośliwego figla padł pewien biskup krakowski, którego znaleziono pod łóżkiem znanej mieszczanom ładacznicy. Nazajutrz dowiedział się o tym cały podwawelski gród. Biskup wyjaśnił to zdarzenie w sposób prosty.

— Oto macie przykład diabelskich wyczynów. Szatan przybrał moją postać, żeby mnie zohydzić w oczach wiernych. Zamglił też oczy tym, którzy widzą biskupa nie dostrzegli u niego rogów. A czy ja mam rogi?

w. r.

AFORYZMY

● Analfabeta nie napisze donosu. Ale może go podyktować.

● Dobra opinia jest nagrodą za zręczne ukrywanie własnych błędów.

● Wspaniałe pomysły to takie, które nie pozwalają zamknąć się w szufladzie.

● Udane podstawienie nóg było największym osiągnięciem jego życia.

● Życie jest krótkie. Może to dobrze, gdyż niektórzy ludzie mają tak mało pragnień, że nie starczyłoby ich na dłuższe życie.

● Nie ma gotowego wzoru. Każdy powinien być architektem ostatniej deski ratunku.

● Odczuł ulgę dopiero wtedy, gdy zgubił sumienie.

● Wielu ludzi mija się z celem, lecz wychodzi na swoje.

● Dorośli ludzie prowadzeni za rączkę stają się z czasem malcami.

● Złota kura nie musi być nioską, aby mieć powodzenie.

● Genialność to błysk, na który czeka się latami.

● Cywilizacja! Znak zapytania nad ludzką egzystencją.

● Anioł i diabeł! Czy jest to tylko kwestia przebrania?

● Był bezbłędny i na tym polegał jego największy błąd.

KAZIMIERZ CHYŁA

przepraszamy REMANENT

SKUTKI NAWYKU

Nawyk, którego człowiek nie kontroluje, może być przyczyną, jeżeli nie kłopotliwych, to często zabawnych sytuacji. No właśnie — powtarzają niektóre osoby bardzo często, nie zastanawiając się, czy ten zwrot w kontekście wypowiadanych zdań ma sens.

W toczącym się przed sądem wojewódzkim procesie, jednym z głośniejszych w 40-leciu powojennym, sędzia postawił oskarżonej pytanie, czemu to w czasie śledztwa zeznawała do protokołów inaczej, a obecnie przed sądem mówi co innego.

No właśnie — usłyszał w odpowiedzi, ciekawski sędzia. (mir)

PREDYSPOZYCJE OD URODZENIA

Do jednego z przedsiębiorstw w Jędrzejowie złożył podanie ob. X z prośbą o zajęcie go do pracy. Z załączonego życiorysu wynika:

— Jak opowiadają rodzice na świat przyszedłem jako bardzo krzycząca istota, co miało miejsce 17 stycznia 1963 r. Chodziłem i chodziłem do szkoły podstawowej w T., ale to mi nic zupełnie nie dało. Dopiero kurs 3-miesięczny traktorzystów zrobił mnie fachowcem. Mam donośny głos i potrafię kierować ludźmi, więc proszę mnie przyjąć na kierownika warsztatu". ZEM

MŁODY TATA

W kancelarii parafialnej w R. znalazło się młode małżeństwo, chcące uzgodnić z proboszczem termin chrztu nowo narodzonego kandydata na chrześcijanina. Pod nieobecność proboszcza w kancelarii urzędował zastępca.

— Ile się należy? — zapytał młody tata.

— To zależy od pana — tłumaczył zastępca. — Wielkość datku jest absolutnie dobrowolna.

— To mo tu, ksiądz, tysiąca, ino go schować dlo siebie, to jest księdza, tamtemu nie dajać nic; jak nic nie robi, ino sie wczasuje, to mu sie nic nie noleży.

Chyba tak. (mir)

BIAŁE MYSZKI

Działo się to w pewnej rodzinie w wojewódzkiej metropolii. Dzieciaki przywlokły do domu białe myszki, które szybko zadomowiły się w nowym miejscu, a krótko potem pani domu i jej mąż znaleźli się — umówieni wcześniej — u lekarza psychiatry.

— A białe myszki pani widuje? — zapytała pani doktor.

— Owszem — usłyszała w odpowiedzi — biegają po domu i jest ich już bardzo dużo.

Teraz pani doktor soojrzała dyskretnie w stronę męża badanej istoty i zrobiła znaczący ruch palcem na czole, a mąż mrugnął, że jest tego samego zdania, a gdy został sam w gabinecie, chciał wytłumaczyć, że z tymi myszkami to prawda, bo...

— A więc i pan widuje białe myszki, i jest ich dużo, prawda, i biegają po domu, chce pan powiedzieć... (mir)

1. Z ŻYCIA PZF

● Stale i systematycznie rozwija się współpraca filatelistów Radomia z filatelistami w okręgu Magdeburg w NRD. Młodzi filateliści z Radomia — Marian Prażmo, Paweł Gregorek, Rafał Sikorski, Marek Chodzyński i Młodzieżowe Koło przy Miejskim Domu Kultury — eksponować będą w Magdeburgu swe zbiory na drugiej młodzieżowej wystawie filatelistycznej, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka i 35 rocznicy działalności Domu Pioniera im. Hermanna Materna w Magdeburgu.

2. CIEKAWOSTKI

● *Do roku 1947 stosowano w Bangladeszu do opłaty przesyłek pocztowych znaczki Indii Brytyjskich, a później Pakistanu. Pierwsza seria Bangladeszu licząca 10 znaczków ukazała się 29 czerwca 1971 roku. Na znaczkach tych przedstawiono flagę, mapę kraju, portret M. Rachmana oraz symboliczne rysunki. W grudniu 1971 roku znaczki te zostały w Londynie przedrukowane i umieszczono na nich tekst w języku angielskim i bengalskim — Bangladesz oswobodzony. Część tych znaczków trafiła do obiegu w urzędach pocztowych Bangladeszu, resztę sprzedano kupcom filatelistycznym. W roku następnym, 1 lutego 1972, rozpoczęto w Londynie sprzedaż nowej serii składającej się z 15 znaczków z rysunkami powtórzonymi z pierwszej serii. Zarząd poczty w Bangladeszu nie uznał tego wydania i nie trafiło ono do obiegu pocztowego. W roku 1973 ukazała się standardowa seria znaczków w nowej walucie. Składała się z 14 wartości. W latach 1976–1977 zmniejszono format znaczków, a w roku 1978 weszła do obiegu nowa, standardowa seria. Pierwszy pamiątkowy znaczek Bangladeszu został wydany 21 lutego 1972 roku. Uczczono nim pamięć poległych w walce za oswobodzenie kraju. W tym samym roku weszła także do obiegu seria z okazji pierwszej rocznicy niepodległości. Od tego czasu ukazują się systematycznie w Bangladeszu okolicznościowe znaczki upamiętniające zarówno krajowe, jak i międzynarodowe wydarzenia. Przyjęcia Bangladeszu do ONZ poświęcono zostały dwie pocztowe miniatury przedstawiające gmach ONZ i flagę. Czterema znaczkami i pierwszym wydanym w tym kraju arkusikiem upamiętniono 100-lecie Światowego Związku Pocztowego (UPU). Trzy znaczki i arkusik przypomniały rocznicę urodzin R. Hilla — reformatora poczty angielskiej i twórcy pierwszego znaczka pocztowego na świecie. W emisjach Bangladeszu ukazał się także znaczek solidaryzujący się z narodem palestyńskim. Współczesne emisje prezentują faunę i florę oraz wydarzenia sportowe Bangladeszu.*

3. NOWOŚCI

● *Poczty świata rozpoczynają już emisję znaczków z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej „Meksyk 1986". Jedne z pierwszych to trzy znaczki Boliwii.*

KAS.

EROTYKA • W OPŁOTKACH. Ogłoszenie na płocie u zbiegu ulic Śniadeckich i Gwardii Ludowej w Kielcach: „Przyjmę trzy panienki — najchętniej blondynki — na stancję". Brunetki do wzięcia na innym rogu, a uszyskto z powodu kłopotów z samoinansowaniem.

• ☆ •

„SKORPION" z „VETA" (NR 14) opracował system określający optymalną sytuację gospodarczą polskich fabryk. Polega on na tym, że zakład „produkuje mniej niż może i ustala cenę niższą od ceny równowagi", co gwarantuje bezkolizyjny zbyt towarów bez troski o jakość, gdyż zachęceni stosunkowo niską ceną handlowcy i klienci biorą, a później poprawiają jakość produktu na własny koszt. Fabryka zaś, dysponując rezerwą mocy, może powolutku zwiększać ilość produkcji, co jest premiowane i korzystne dla załogi, unikając jak ognia wszelkich innowacji i zmian. Tylko głupki jadą na pełnych obrotach, ciągle z ręką w nocniku. Może nie o to chodziło twórcom PFAZ?

• ☆ •

W DODATKU „EKSPORT—IMPORT" DO „POLITYKI" (nr 14) możemy przeczytać interesującą dyskusję na temat meandrów produkcji eksportowej, która chociaż potrzebna, nie daje producentom satysfakcji, oczywiście, z powodu przepisów. „Z 668 mln zł zysku — mówi dyrektor fabryki obrabiarek — 341 milionów zabrał podatek. Nasze wnioski o ulgi podatkowe nie spotkały się ze zrozumieniem. Odpowiadano nam, że na ulgi mogą liczyć tylko przedsiębiorstwa znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji finansowej". Bawiąc się w ten sposób, znaczemy się wkrótce na czele IV świata, ale po kiego?

• ☆ •

PROF. EUGENIUSZ MOZEJKO zastanawia się wspólnie z prezesem Izby Przemysłu i Handlu RFN, w „Życiu Gospodarczym" (nr 14), jak „wejść z parteru na pierwsze piętro", co nie jest takie łatwe, gdyż — zdaniem rozmówcy profesora — „pojawiły się kraje rozwijające się, które osiągnęły wyższy poziom rozwoju przemysłowego, jak Brazylia czy Tajlandia, albo Indie, które reprezentują wyższy potencjał przemysłowy i wyższą jakościowo poziom". Ekspert z RFN stwierdził, że potrzebujemy ludzi, którzy „na starszych maszynach potrafią ekonomicznie pracować, i to jest u was problem psychologiczny". Ale nam dosolił, jak on na to wpadł, skoro my nie możemy?

• ☆ •

Z OGŁOSZENIA drukowanego w naszej gazecie wynika, że „Pracownia Inżynierii Miejskiej w Kielcach „zatrudni natychmiast inżyniera o specjalności uzbrojenie podziemia". Czyżby się na coś zanosiło? Cała nadzieja w tym, że o doświadczonych fachowców coraz trudniej i jeżeli już ich znajdą, to akurat nie ci z pracowni miejskiej, tylko całkiem inni.

• ☆ •

*„POLMO" FSS NAJPIERW OGŁOSIŁA PRZETARG na jakieś niepotrzebne już maszyny, a później, kiedy klient wygrał i wpłacił pieniądze, okazało się, że przegrał, gdyż zabrać towaru nie może, ponieważ główny mechanik fabryki unieważnił transakcję, co pchnęło Edwarda Wróbla z „Życia Gospodarczego" (nr 15) do napisania następującej sentencji: „reforma niewiele zreformowała i mechanicy nadal orzekają w kwestiach doktrynalnych, a doktrynerzy decydują o mechanice, w tym o mechanice stosunków między sektorami gospodarczymi. W SHL uzięto i bowiem spółdzielnię metalowców za jakiegoś zachodniego biznesmena, któremu nie można oddać nawet kilograma złomu. Zwłaszcza za złotówki!". (WIB)

KIELECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI BUDOWNICTWA W KIELCACH

zatrudni zaraz na budowie w Starachowicach i Kielcach

PRACOWNIKÓW:
● 4 MONTERÓW URZĄDZEŃ WENTYLACYJNYCH — spawaczy;
● 6 SPAWACZY — MONTERÓW C.O.;
● 6 MONTERÓW C.O.;
● 5 MONTERÓW WODNOKANALIZACYJNYCH;

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w dziale kadr i szkolenia w Kielcach, ul. Wesoła 51, VI piętro, pokój 623, w godz. 7—15 lub tel. 411-31, wewn. 244. 1233-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW ODDZIAŁ ZAMOŚĆ, UL. STASZICA 9

ZATRUDNI

▲ ETNOGRAFA;
▲ HISTORYKA SZTUKI;
▲ ARCHITEKTÓW z uprawnieniami do projektowania;
▲ KONSERWATORÓW DZIEŁ SZTUKI, którym zakład pracy gwarantuje otrzymanie mieszkania z chwilą podjęcia pracy.

Oferty pisemne prosimy przesyłać pod adresem przedsiębiorstwa.

Zastępca dyrektora do spraw naukowo-konserwatorskich udziela również informacji telefonicznych pod nr 51-62 lub 36-94 i 36-95, wewn. 10. 1230-k

Komunikat

Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Pińczowie prosi wszystkich korzystających z gazu (ze swego rejonu) o zgłoszenie się do Zakładu Gazyfikacji Bezprzewodowej przy ul. Słabskiej 13, z książeczką opłat za gaz i dowodem osobistym, w terminie do dnia 25 maja 1985 r. w celu weryfikacji umów na dostawę gazu. 1235-k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD Elektryczny ARTY Kielce instaluje anteny TV o wzmocnionej sile sygnału i 10-letniej żywotności. Zlecenia, tel. 622-66 godz. 7—9. 7925-g

PRZYJMĘ „wykańczarkę" do zakładu kuśnierskiego. Radom. Kwiatkowskiego 42. 21482-r

ZALUZJE przeciwsłoneczne instaluję. Kielce, tel. 403-26. 7627-g

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Busko informuje, że w godz. 8—15 nie będzie prądu:
2, 9 maja w m. Las Winiarski, Kamedyły, Grochowiska, Martęcin, Bogucice — Zakościele;
2—3, 6—10, 13—17 maja, w m. Oleszki;
6—7 maja, w m. Góra Ilżecka;
8—9 maja, w m. Góra Ilżecka;
6—10, 13—17, 20—23 maja, w m. Martęcin;
9, 13—14 maja, w m. Podlesie;
9—10 maja, w m. Strojno;
13—17 maja, w m. Wolica Kobylańska;
Stopnica:
20—21 maja, w m. Bednin;
22—23 maja, w m. Górki;
24, 30—31 maja, w m. Bodzechów, Sędziejowice IV;
25, 30—31 maja, w m. Chrząstów;
25, 28—30 maja, w m. Chrząstice, Chwałowice;
27—30 maja, w m. Gałów, Ujazdków;
28—30 maja, w m. Szarbkiewiany;
28—30 maja, w m. PKP Stopnica, Lesisko:
MIASTO PIŃCZÓW
2 maja, w godz. 7—12, w m. Nowy Świat i ul. przyległe;
2 maja, w godz. 10—14, Zakład Karny;
3 maja, w godz. 8—11, ul. Grodziskowa;
3 maja, w godz. 9—15, ZNTK KRB;
24 maja, w godz. 8—11, ujęcie wody;
24 maja, w godz. 10.30—13, PZKB, Mieszalnia Pasz, Nowa Wieś;
31 maja, w godz. 9—15, ul. Armii Czerwonej, Żwirki i Wigury, ul. przyległe. 1304-k

REJON ENERGETYCZNY W GRÓJCU, UL. MOGIELNICKA 32 tel. 30-31

zatrudni zaraz

W RE GRÓJEC, WARKA, NOWE MIASTO:

▶ ELEKTROMONTERÓW URZĄDZEŃ STACYJNYCH;
▶ ELEKTROMONTERÓW LINII NAPOWIETRZNYCH;
▶ INSPEKTORA BHP.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

1183-k

MUZEUM im. Kazimierza Pułaskiego w WARCE, ul. Pułaskiego 12

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót instalacji wodnokanalizacyjnej i ciepłej wody w budynku przy ul. Długiej 5 w Warce, z materiałów wykonawcy.

Termin wykonania robót II—III kwartał 1985 roku.

Ślepy kosztorys do wglądu w muzeum.

Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. 1270-k

OSTROWIECKIE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH W OSTROWCU ŚW.

zatrudnią pracownika na stanowisku GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz 4-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym w działach finansowo-księgowych lub wykształcenie średnie ekonomiczne i 8-letnia praktyka.

Warunki płacy do omówienia na miejscu. Przedsiębiorstwo dysponuje mieszkaniem.

Szczegółowych informacji udziela dział spraw pracowniczych i socjalnych w Ostrowieckich ZMO, ul. Kilińskiego 22, tel. 533-53 do 57. 1232-k

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KIELCACH, UL. 1 MAJA 308

zatrudni NATYCHMIAST

KAŻDĄ LICZBĘ PRACOWNIKÓW W ZAWODACH:

▶ MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH, CENTRALNEGO OGRZEWANIA i WODNOKANALIZACYJNYCH;
▶ SPAWACZY;
▶ IZOLERÓW;
▶ MASZYNISTÓW KOPAREK.

Istnieje możliwość wyjazdu na budowę eksportową zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Płaca według nowego systemu wynagrodzeń oraz dodatki wynikające z Karty Budowlanych.

Bliższych informacji udziela dział ekonomiki i zatrudnienia, telefon 524-71 do 73.

1206-k

Uwaga na „kolegę tatusia"

Od kilku dni na terenie Kielc grasuje młody mężczyzna w wieku 20—22 lat. Zaczepiając się obok domu dzieci, przedstawiając się jako kolega ojca, z którym ma wrażenie jakiś pilny interes do załatwienia. Po wprowadzeniu go przez dziecko do mieszkania okrada je, zabierając wartościowe przedmioty. RUSW prosi rodziców o uczulenie dzieci oraz wytłumaczenie im, że nie wpuszczały do mieszkania obcych osób, pod ich nieobecność.

Obniżka cen jaj

Od 2 maja — jak poinformowała w Kieleckie Zakłady Drobiarskie — zostaną obniżone ceny detaliczne jaj na terenie woj. kieleckiego i woj. radomskiego. Za jaja świeże duże będziemy płacić 1,40, za świeże średnie 1,30, za świeże małe — 1,21. (ks)

W kwietniowym „Kontakcie"

Czwarty numer miesięcznika „Kontakt" przynosi nowe, ciekawe materiały. „Kontakt — forum akademickie" — pisze czytelnik na temat społecznego ruchu kulturalnego, w którym udział biorą działacze studenckiego pionu kulturalnego, wywodzący się z Kielc. Krystyna Kasiańska „Przebija góry, nad przepaściami przerzuca mosty..." tak zatytułowała swój kolejny „Portret" Julita Twardowska. Tym razem jest to szkic o Tadeuszu Gogaczu, dyrektorze Społecznego Ogniska Artystycznego w Szydłowcu. W cyklu „Początki miast i miasteczek" Aleksandra Kaczor przedstawia Skarżysko. W rubryce „Opinie" czytamy o wystawie Grupy 5XM z jej linoskim „Sześciu śmierci" oraz o eksporzycji w Muzeum Wsi Radomskiej „Skarby w skrzyni malowanej". O wydanej niedawno monografii „Radom w XIX i XX wieku" pisze Stanisław Zieliński. W Galerii Kadzidło — Kielce — o grafikach Zbigniewa Kamińskiego, o wulgynie literackiej przedstawiono wiersze Krzysztofa Wilkes-Urlena, studenta WSI w Radomiu. Ciekawa jest Galeria Poetycki „Łuczywo" w numerze jak zwykle dygresje, „Z notatnika helfra", propozycje kinowe, kronika kulturalna, a także kolejne wydanie Radomskiego Kalendarza Wydarzeń Kulturalnych, tym razem za lata 1972, 1973 opracowanego przez Danutę Tomczyk. Rysują Andrzej Minajew i Mirosław Siara, fotografia na okładce — Tadeusz Wieciorek. Do kwietniowego numeru dołączono kolejny tomik biblioteki literackiej „Kontaktu". Zawiera on wiersze Henryka Morawskiego „Światłocienie". (bk)

ANONSE

● SDK w Starachowicach zaprasza 28 bm. do Domu Kultury na spotkanie wymienne, a o godz. 15 na otwarty turniej par w brydżu sportowym.

● Klub „Kontakt" przy WDK zaprasza 28 bm. o godz. 16 rencistów i emerytów na wieczorek taneczny.

● Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach zaprasza 28 bm. na wycieczkę pieszą z Huty Laura do trasy: Kielce — Posłowice — Chęciny — Radkowice — Morawica — Kielce. Długość trasy ok. 40 km. Spotkanie z przewodnikiem o godz. 9.30 na rogu ul. Leninowskiej i Sienkiewicza w Kielcach.

● WDK w Radomiu zaprasza na imprezę z cyklu poniedziałkowych „Spotkań z Malponem", 29 bm. o godz. 18 będzie można obejrzeć komedię „Hipnoza" według Antoniego Cwojdzińskiego w wykonaniu Jadwigi Letinskiej, Kaczkowskiej i Romualda Michałowskiego — aktorów scen krakowskich.

RADOMSKI PKS INFORMUJE

Oddział Radomski PKS informuje, że w dniu 1 maja autobusy będą jeździć jak w dzień świąteczny, wzmocnione dodatkowymi kursami zgodnie z obowiązującymi w rozkładzie jazdy literą „S".

Zakłady pracy, które chcą odpłatnie wynająć autobusy na przewóz uczestników pochodów 1-majowych winny niezwłocznie złożyć zapotrzebowanie. (cak)

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

PORADNIE DYŻURNE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Podcieszka 11. (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 18—21. W niedziele w godz. 8—13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 czynna w niedziele i święta w godz. 7—21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż pożarna — 998
Pogotowie milicyjne — 997
Pomoc drogowa — 981
Pogotowie energetyczne — 991, 986
Pogotowie wod.-kan. (wodociągi i kanalizacja miejskich) — 509-11, 924
Pogotowie RPGM (wod., co., elek.) — 31-16-47
Pogotowie gazowe — 992

POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 854-34, przy ul. J. Słowackiego — 312-916.

GŁOWNIEC

KINA

„Hutnik" — „Czas Apokalipsy" — USA, l. 16, g. 17.30 i 19.30. „Koncert" — pol. l. 12, g. 13.30, l. 16.

„Zorza" — „Saturn 3" — ang. l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę bajki — g. 11.

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999.

APTEKA DYŻURNA: ul. Starokunowska 1/7.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Zabić drapieżnego ptaka" — rum. l. 15, g. 15, l. 18, g. 19. Dod. w niedzielę „Cergrol i cudowna waltzka" pol. bo., g. 11.

„Metalowiec" — „Powrót Mechagodzilli" — jap. bo., g. 15. „Gandhi" — ang. l. 15, g. 19. Dod. w niedzielę — bajki — g. 13.

APTEKA DYŻURNA: ul. Żeromskiego 12.

STARACHOWICE

KINA

„Star" — „E.T." — USA, bo., g. 16, i 19. Dod. w niedzielę „Wrzosi na łodzi" — ZSRR, bo., g. 10.30.

„Robotnik" — „Mgła" — pol. l. 15, g. 16. „Tom Horn" — USA, l. 18, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę bajki — g. 11.

APTEKA DYŻURNA nr 26-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: 65-10 i 53-80.

KINA

BLIŹNY: „Milenium" — „Imperium kontratakuje" — USA, l. 12, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę — „Wrzosi na łodzi" — ZSRR, bo., g. 10.30.

SUKOWA: „Piast" — 28.IV. — „Cena strachu" — USA, l. 18, g. 16 i 18. Bajki — g. 10.30.

BUSKO: „Zdrój" — „Fanny i Aleksander" — szwedz. l. 18, g. 18 i 18.30. Dod. w niedzielę bajki — g. 12.30.

DZIAŁOSZYCE: „Relax" — „Najlepszy kumpel" — USA, l. 15, g. 18 i 20. Dod. w niedzielę bajki — g. 10.

JĘDRZEJÓW: „Gżynia" — „Przypływ uczuć" — fr. l. 15, g. 19.30. „Tajemnica starego ogrodu" — pol., bo., g. 15.30 i 17.30. Dod. w niedzielę bajki — g. 14.30.

SOBOTA — 27 kwietnia. Imieniny: Felicji, Teofila i Zyty. Słońce wschodzi — 5.14, zachodzi — 18.43. **NIEDZIELA — 28 kwietnia.** Imieniny: Walerii i Ludwika. Słońce wschodzi — 5.12, zachodzi — 18.56.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Święto Winobrania" — g. 18.

PAŃSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA „RUBUŚ" (ul. Świerczewskiego 50) — 28.IV. — „O straszliwym smoku i dzielnym rycerzyku, prześlicznej królewnie i Królu Gwoździku" — g. 11.

KINA

„Romantica" — „Powrót Jedi" — USA, l. 12, g. 8.30, 11, 13.45 i 16.30. „Klasztor Shaolin" — CRL-Hongkong, l. 15, g. 19.15.

„Moskwa" — 27.IV. — „Alabama" — pol. l. 16, g. 9, 17.30 i 19.30. „Tajemnicy Budda" — ChRL, l. 15, g. 11 i 15.30. 28.IV. — „Tajemnicy Budda". „Szczęt" — 1-2.IV. — bajki — g. 11. „Alabama" — g. 16, 18 i 20. „Studyjne" — „Za kładnik" — ZSRR, l. 15, g. 16, 17 i 19.

„Robotnik" — 27.IV. — „Kaskader przypadku" — USA, l. 16, g. 12.45, 15, 17 i 19.15. 28.IV. Bajki — g. 11. „Cyrk bez granic" — g. 12. „Kaskader z przypadku" — g. 16.30, 17 i 19.15.

„Skalka" — 27.IV. — „Zajęcie tymczasowe" — ang. pol. l. 18, g. 17 i 19. 28.IV. — Bajki — g. 11. „Multajska czwórka" — ZSRR, bo., g. 13.30. „Magiczne ognie" — g. 15, 17 i 19.

„Amonit" — „Droga daleka nad nami" — pol. l. 12, g. 14. „Święta Smoka" — USA, l. 15, g. 16 i 18. Dod. w niedzielę bajki — g. 11.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE Pałac — nieczynne.

Pl. Partyzantów: Galeria współczesnego malarstwa polskiego, wystawy stałe: „Przyrodk Kielecczyzny", „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach". Wystawy czasowe: „Kultura społeczeństw neolitycznych w Świętokrzyskiem", „Garncarstwo ludowe woj. kieleckiego i jego pogranicza...".

GALERIA BWA „PIWNICE" (ul. Leśna) — Pokaz prac dyplomowych Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych DYPLOM '85 — czynna wtorek — sobota g. 12—17, niedziela g. 11—15, w poniedziałek — nieczynna.

Galeria PSP (ul. Leśna 7) — czynna wtorki, środy, czwartki i piątki — godz. 9—16.

GALERIA XXXVII EMPIK (ul. Szkolna 36a) — Wystawa grafiki Stanisława Prausa.

GALERIA FOTOGRAFIKI ZPAF (ul. Rewolucji Październikowej 5a) — Wystawa fotografii Jerzego Mąkowskiego pt. „Abryka tekstylny w Dołach Biskupich".

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — 27.IV. — Czarnów, 28.IV. — Czerwona Góra; Ginekologiczno-Położniczy we Iwonicziu, tel. 510-06, 457-43.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-051 przy ul. M. Buczka 37/39. Apteka nr 25-008 przy ul. Sienkiewicza 15.

SOBOTA

PR I, Wiadomości: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 22.00, 23.00.

● 8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej 10.30 Karol Bunsch: „Rok wyczynu" — reportaż 11.20 Koncert życzeń 18.00 „Matylakowie" 19.30 Supełek 20.15 Fny muzyce o sporcie 22.30 Nr Fockowa nutę 23.25 Zaproszenie do tańca.

PR II, Wiadomości: 8.00, 15.00, 19.00 i 21.30.

● 9.30 Nathaniel Hawthorn: „Marmurowy faun" 9.50 Nikołaj Weronow: „Szdżyt łata" 11.10 Renal Andrzeja Zauchy 13.30 Spiewa Paula Rapus 14.00 Co jest grane? 16.30 „Szczęt" 17.10 Humoreski Marka Twaina 19.30 Wieczór w filharmonii 21.40 Stanisław Brzozkiewicz: „Opowiadania z książki" — słuch. (II) 22.15 Z Gyskgrafii „Queen", aktualności z list przebojów, piosenki Jacka Cygana 23.00 „Marmurowy faun".

PR III, Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 15.00, 16.00, 17.00 i 19.00.

● 10.00 Halina Auderska: „Piaski gołębiowe" 11.30 Jakub Wassermann „Kasper Hauser" 12.00 „Don Denis" i Alistair MacLean: „Wyspa zakładników" (14) 14.00 Concerti włoskich barocki 19.00 Zaprasimy do Trójki 19.50 „Kasper Hauser" 20.05 Lista Przebojów Programu III 21.35 Andrzej Maurer: „Koni pogodnych snów" — słuch. „Wyspa miłości — Dunia Dedeko" 22.05 Zapraszamy do Trójki.

PR IV, Wiadomości: 7.00, 12.45, 17.45, 19.45 i 23.25.

● 8.15 Człowiek w swoim „Ja" 9.05 Z katalogu niezapomnianych przebojów 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej 12.15 Dla najmłodszych słuchaczy 15.00 Irena Santoro: „Zapiekanka" — słuch. 19.00 Portret słowem malowany: Igor Przegrzebin 22.05 „Pięć lat śmierci" — reportaż 22.25 Historia bluesa (I) 23.30 Rozmowy intymne.

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

5.30 „Aktualności dnia" w opracowaniu Ekonomicznej (stereo) 7.30 „Sport, rekreacja, turystyka" — mag. W. Szczera 17.05 Przebojowe sprzed lat 17.10 „Pisać dla młodych czyli spotkanie z E. Pilnikiem" — aud. M. Karpińskiej 17.35 Koncert życzeń.

W programie ogólnopolskim 20.15 Udział Kielc w audycji „Przy muzyce o sporcie" (PR) II.

NIEDZIELA

PR I, Wiadomości: 7.00, 8.00, 12.05, 19.00, 20.00 i 22.00.

● 7.45 Program dnia poleca... 10.30 Irena Landau: „Hasło Mopa" — słuch. 14.30 „Wieczornaczki" 18.00 Koncert życzeń 18.00 Podwieczorek z mikrofonem 17.00 „Ryn" 18.30 „Nie dziwnego" — montaż poetycki dla dzieci 20.10 Przy muzyce o sporcie 21.00 Bondam „Deszczowski" — „Ballada polska" — słuch. 23.35 Jazz dla wszystkich.

PR II, Wiadomości: 7.00, 13.00, 17.00 i 21.00.

● 7.15 Ballada o męskich mistrzyniach (12.10 Muzyka dla nożowczorów 14.00 Jean Michel Jarre: „The Essential" 16.00 Jacek Dukiewicz 18.00 Płytowa monografia: sonat Chopina 18.00 Jacques Offenbach: „Opowieści Hoffmanna" — opera fantastyczna 21.05 Wiadomości sportowe 22.10 Teatr for Tears — „Songs from the big chair", This Montral Coll — „I Will End in Tears".

PR III, Serwis Trójki: 7.00, 13.00 i 19.00.

● 10.00 Bezsikonowa audycja rozrywkowa 11.30 „Wszystko było niewyjątkowaczalne" — słuch. dokumentalne (I) 17.30 Studio Trójki 18.00 Gabriela Górska: „Piekielny trójkąt" — słuch. 19.05 Lista przebojów dla dzieciaków 22.10 Prix Musical de Radio Brno 1984 23.20 Zapraszamy do Trójki 23.50 Rene de Obaldia: „Tamerlan, zdobywca serc".

PR IV, Wiadomości: 7.00, 13.05, 17.00, 19.30 i 23.25.

● 8.20 „W kobiecym ciele męska pałała się dusza" 12.30 „Mamuna" — reportaż 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy 16.05 Utwory Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu uczniów warszawskich szkół muzycznych 18.40 „Alfa i omega" 20.30 Wieczór muzyki i mysli 22.50 Włodzimierz Maciąg: „Życie Ignacego Krasickiego" 23.10 Występy McHAT w Warszawie.

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.00 „Nowa kapela z Nowego Korczyna" — aud. J. Wodzia 10.15 Studio dla amatorów — zespół „Hiatus" Biuro" 16.00 „Przeszłość z domowej biblioteki" — aud. M. Bielickiej 16.05 Śpiewa duet Simon i Garfunkel (stereo)

PROPOZYCJE RADIOWE

„SŁOWO LUDU", Redaguje kolegium, Redaktor naczelny Bronisław Zapała. Adres redakcji: 25-367 Kielce pl. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 460-31; 460-32; redaktor naczelny: 424-90; zastępcy redaktora naczelnego: 464-85 i 459-19; sekretarz redakcji: 472-53; dział ekonomiczny: 422-63; dział rolny: 472-51; dział sportowy: 487-42; dział miejski: 443-45; dział łączności z czytelnikami: 447-23; redakcja nocna: 520-36 (red. dyżurny); 502-43 (red. depeszowy); 526-30 (red. sport.); 501-63 (dolepszy).
BIURO OGŁOSZEŃ: 448-58.

REDAKCJA w RADOMIU: 26-600 Radom, ulica Słowackiego 1, telefony: 237-36 i 290-64.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, plac Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce, telefony: centrala — 460-31, dyrektor 465-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefonów: 516-31.

PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.

TYGODNIOWY PROGRAM TV

SOBOTA 27 kwietnia

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na dziś"
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka" oraz film produkcji ZSRR — „Mój generał" (1)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego — Henryk Kluba, Juliusz Lewański na podstawie tekstów staropolskich — „Wojna w Poszcze posoboła"
11.50 „Podróże bez biletu": „Onega" — film dok. prod. ZSRR
12.20 „Radar"
12.35 Wyzwolenie miasta" — film dok.
13.00 „Poradnik rolniczy"
13.30 „Młodzi z Siekierek"
14.00 „Z Polski rodem"
14.30 „Sportowa"
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Telewizyjna Lista Przebojów
15.40 „W świecie ciszy"
16.10 „Letnie opowieści" — włoska komedia filmowa
18.00 Losowanie Dużego Lotka
18.10 „Pegaz"
18.50 Wysiąpienie ambasadora Islamskiej Republiki Afganistanu
19.00 „Bolek i Lolek"
19.10 Spotkanie z radziecką kulturą
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Kwiecień" — polski film fab.
21.45 „Czas" — magazyn publicystyczny
22.15 DT — Wiadomości
22.20 Studio Sport — Mistrzostwa świata w hokeju
23.25 Kino nocne: „Sprawa Marianny Bachmeier" — film kryminalny prod. RFN

PROGRAM II

SOBOTA W DWÓJCE

13.30 DT — Wiadomości
13.40 „Od soboty do soboty" — Telewizyjny informator kulturalny
13.55 „Dom" — 15 zespół „Dom" przedstawia program dla dzieci i młodzieży
15.10 „Żółta planeta" (6) — film popularnonaukowy
16.05 Program rozrywkowy
16.30 Rozmowa z delegatem ZSMP
16.35 „Ze sztuką na ty"
17.50 Rozmowa z delegatem ZSMP
18.00 „Spektrum" — magazyn popularnonaukowy
18.30 Program lokalny
19.00 „Oblicza świata"
19.20 Rozmowa z delegatem ZSMP
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr Muzyczny na Świecie: Charles Gounod — „Faust" (1)
21.30 Studio Sport
22.10 „Królowie przeklęci": „Truciciny królestwa" (2) — francuski serial historyczny
23.05 DT — Wiadomości
23.10 Teatr Muzyczny na Świecie: „Faust" (2)

NIEDZIELA 28 kwietnia

PROGRAM I

7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej — w naszej rodzinie
7.45 „Po gospodarsku"
8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Telefilmarek" oraz film z serii „Przemytnik" (5) — „Zaginiona księżniczka"
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Decydujący front" — „Operacja berlińska" — film prod. ZSRR
11.25 „Siedem Anten"
12.25 „Rodowody pokolenia" — Włókniarki od Szajblera i Grohmanna
13.05 „Kraj za miastem"
13.30 Teatr Młodego Widza — Joanna Chmielewska: „Bajka o Klimku"
14.15 Telewizyjny Koncert Życzeń
15.00 DT — Wiadomości
15.10 „Wszystko albo nic" (1) — teleturniej wiedzy o formie gospodarczej
15.45 „W stanie kinie" — „Jego ekscelencja subiekt"
17.10 „Wszystko albo nic" (2)
17.45 Studio Sport
18.25 „Antena"
18.00 „D'Artagnan i Trzej Muszkieterowie" — szkic literacki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Kto opłaca przewoźnika" (2) — „Opowieści bohatera"
20.50 „Klub międzynarodowy"
21.10 „Ludzie i zdarzenia"
22.00 Sportowa niedziela
22.40 DT — Wiadomości
22.45 XI Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki — koncert finałowy

PROGRAM II

10.10 Film dla niesłyszących — „Kto opłaca przewoźnika (2)
11.00 „Krótkofalowcy"

NIEDZIELA W DWÓJCE

11.30 DT — Wiadomości
11.40 „Czym żyje Szczecin" — reportaż
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 Lokalny koncert życzeń
12.45 „Szczecin dziś i jutro" (1) — telekonferencja z władzami miasta
13.05 Godzina z Igą Cempryską
14.00 „Szczecin dziś i jutro" (2)
14.15 Kino familijne: „A to ci heca"
15.20 Kalejdoskop filmowy — „Wesołe Zwyczaje" — film prod. ZSRR
16.00 „Jutro poniedziałek"
16.30 „Utrwalić ślad"
17.00 „Dziewczyna z okładki" — „Laura Zien"
17.20 „Niebem opętany" — film dok.
18.05 Miniatury baletowe
18.30 „Mężczyzna z okładki" — „Mirek i Jacek"
18.50 Filharmonia Dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Bis na bis"
20.40 „Tydzień w polityce"
21.00 „Jubileusz" — Wiesław Chiński
21.50 DT — Wiadomości
22.00 Wielkie Widowiska Teatru „Sazz nocą" — „Palisarów" (18) — film prod. NRD

PONIEDZIAŁEK 29 kwietnia

PROGRAM I

16.25 DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC" — „Człowiek (1) — Droga do człowieczeństwa"
16.55 Kino Zwierzyńca — „Ogrody zoologiczne świata" — Amsterdam
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Strategia zwycięstwa" (11)
18.35 Człowiek dla człowieka
18.45 Telewizyjny informator wydawniczy
19.00 Dobranoc: „Tak mały miś szukał szukał mamy"
19.10 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Ksawery Godebski — „Miłość — prądnica"
21.15 „Klęska czy wyzwolenie" — film dok.
22.00 DT — Komentarze
22.30 Studio Sport — Hokejowe mistrzostwa świata grupy „A"
23.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Jak Fenika z popiołu" (8) — film prod. ZSRR
17.30 „Poza Ziemią"
18.00 „Krajobrazy kultury" — region, katowicki
18.30 Program lokalny
19.00 „Egzamin" — film dok. prod. polskiej
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Spotkanie z Afganistanem
21.15 DT — Wydarzenia — Telefon Dwójki
21.30 „Za kierownicą"
21.50 Opowieści o miłości: „Z niejednej strony" (3) — australijski serial filmowy
22.35 DT — Wiadomości

WTOREK 30 kwietnia

PROGRAM I

8.10 Historia filmu: V — Kazimierz Wielki
9.00 Święto Pracy
9.40 Film dla 2 zmiany — „Niewolnica Isaura" (11)
10.50 DT — Wiadomości
11.55 Biologia, kl. VI — Rośliny nasienne
12.50 „Święto pracy" — inscenizowany program poświęcony tradycjom 1-majowym
13.30 TTR
14.00 TTR
18.55 „Start po indeks" — Studia medyczne i AWF
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Muzyka naszych przyjaciół" — „Brawo pionierzy"
16.55 Dla dzieci: „Dobosz" — bajka filmowa prod. NRD
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jednodniówy — pal!" — komedia prod. bułg.
18.55 Dobranoc — „Garncarz Maciej z Maleszek"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura" (1) — brazylijski serial filmowy
21.20 „Piosenki przyjaciół" — program rozrywkowy
21.50 Przegląd Komentarzy
22.15 Studio Sport — Mistrzostwa świata CSRS — RFN
23.50 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.50 Program dnia — DT — Wiadomości
17.00 Powitanie z Katowic
17.10 „Zawód: fotograf" — reportaż o metaloplastyku amatorze
18.00 Robotniczy sport
18.20 Muzeum Śląskie — „Akcja zbierania pamiątek"
18.30 Program lokalny
19.00 Przed meczem Belgia — Polska
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — „Przeszkoda przed maturą"
20.15 Zakończenie akcji zbierania pamiątek dla Muzeum Śląskiego
20.20 „Na Majówce" — obyczaje i rozrywka z tych majówek robotniczych
20.40 „To mi się podoba"
21.15 DT — Wiadomości
21.20 „Wyzwolenie" (4) — „Bitwa o Berlin" — film wojenny prod. ZSRR
22.40 Trybuna sejmowa — Wydanie specjalne

ŚRODA 1 maja

PROGRAM I

7.45 Program dnia — DT — Wiadomości
7.55 Transmisja uroczystości 1-majowych z Moskwy
8.45 „Z rozwag szum Polski" — pieśni i tańce
9.35 Program folklorystyczny
9.50 Transmisja uroczystości 1-majowych z Warszawy
12.00 Muzyka polska
12.15 „Drewniany świat"
12.35 „Z wiatru od morza" — poezycka twórczość szubsza
13.00 Dla dzieci: „Bug i Lwiek do siebie pisują" — film krajoznawczy
13.40 „Na Kujawach"
14.00 „Koncert muzyki polskiej"
14.20 „Rodowody polskości" — „Cepelieriada"
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Filmoteka 40-lecia
15.45 W starym kinie: „Niedorajda" — komedia polska
17.05 Festiwalowi Krzesiarzy — reportaż filmowy
17.25 Lokomotywa Express Łodzi i Małego Lotka
17.55 „Strategia zwycięstwa"
18.45 Impreza filmowa
19.30 Wieczornica
20.00 Dla młodzieży — „Wyzwolenie"
20.05 Eliminacje mistrzostwa świata w piłce nożnej — mecz: Belgia — Polska w wyzwyciu meczu
21.45 Wieczór poezji
21.45 Dziennik Telewizyjny
22.30 Estrada poezycka „Bez tajemnic trudne żyć"

PROGRAM II

16.00 Początek programu, DT — Wiadomości
16.10 „Podróże na taśmie filmowej" — program dla dzieci
16.40 „Powroty" — „Wesoła"
16.10 „Nie tylko pałace" — program o zabytkach przemysłowej kultury Polski
16.40 „Pasje filmowe" — spotkanie twórców-amatorów filmowych prezentujących swój twórczy dorobek
17.40 „Spektrum" — wydanie specjalny
18.10 „Powroty" — „Polowy dalekomorskie"
18.40 „Mojry karnawał" (1) — „W krainie operetki"
19.00 „Powroty" — „Budujemy"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Lekarstwo na miłość" — sensacyjna komedia obyczajowa prod. polskiej
21.40 „Majowy karnawał" (2) — „W krainie operetki"
22.10 Studio Sport — hokejowe mistrzostwa świata — grupy „A"

CZWARTEK 2 maja

PROGRAM I

8.10 Geografia
9.00 Praca — Technika
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Praca — Technika
11.50 „Sprawy obywatelskie" — „Dziadek i dziecko stają się dorosłym"
12.50 Praca — Technika
13.30 TTR
14.00 TTR
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas" oraz film z serii „Na lewo od ciągnika" (6) — „Naprawdę siądy tam nie byłem"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Interstudio"
18.00 „Magazyn rachunek"
18.55 „Do zwycięstwa" — „Szturm Berlina"
19.00 Dobranoc — „Klucz do sukcesu"
19.10 Konto „M"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji — Michael Crichton — „Prawdziwy, własny dom"
21.55 DT — Komentarze
22.30 Zawsze po 21-ej
23.00 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.50 Program dnia
17.05 „Życie od kuchni" — porady kulinarne
17.30 Telewizyjny morskie
18.00 „Szansa" — program publicystyczny
18.30 Program lokalny
19.00 „Powcza sportu — „Drużyna Andersa"
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — Express reportażowy
20.15 „Sekcja muzyczna"
21.15 DT — „Wydarzenia" — Telefon Dwójki
21.30 „24 klatki na sekundę" — magazyn filmowy
22.00 Oblęża i polskiego kina: „Życiodajcy uroczystości"
22.25 DT — Wiadomości

PIĄTEK 3 maja

PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VII
9.00 „Święto Pracy" — inscenizowany program poświęcony tradycjom 1-majowym
9.30 Film dla 2 zmiany — „Piękny Hubert" — komedia krym.-obyczajowa prod. CSRS
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
11.55 Przed maturą. Historia, kl. II lic. — Sprawa polska
13.30 TTR
14.00 TTR
16.25 Geografia
15.55 NURT
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Latający Holendrzy" — Klub Zdobywców Oceanów
16.55 „Piątek z Pankraczym" — program dla dzieci
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Myśl i słowo" — magazyn literacki
18.00 „Bez próby"
19.00 Dobranoc: „Takie sobie bajeczki"
19.10 „Telegram"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Monitor rządowy"
20.30 „Piękny Hubert" — komedia krym.-obycz. prod. CSRS
21.55 DT — Komentarze
22.30 Studio Sportowe — Hokejowe mistrzostwa świata grupy „A"
23.10 DT — Wiadomości

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.30 „Pod szyldem Autu"
18.00 „Proszę o słowo"
18.30 Program lokalny
19.00 „Zbliżenie" — tydzień w wiadomościach
19.20 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — „Dr Kotter" — „Dr Kotter" — „Dr Kotter" — „Dr Kotter" — „Dr Kotter"
20.00 Gustaw Morcinek. „Moje losy da Polski"
21.15 DT — Wydarzenia — Telefon Dwójki
21.35 „Kino nocne" — nagrodzone filmy dokumentalne
22.00 „Tajemnica Oberwaldu" — film prod. włoskiej
23.30 DT — Wiadomości

Prosto z gminy

Karać nie chcemy, wyróżniać nie umiemy

Ciągnie i podnosi się dzień po dniu przedstawiciel doszczętnie nawoz w drugiej połowie kwietnia wyjazdu na rzece polowe. Na bardziej podmokłych glebach dopiero teraz można siać się to, do już powschodzić, a ściślej przyjmować do ziemi. Przyszły tak przez nieną temperaturę. Wśród wielu niezadowolonych z takiej sytuacji jest prezes, który jednak „nieustanny" chodzi po placu GS „Samopomoc Chłopska" i obserwuje, jak ostatnie worki nawozów znikają na furmankach. Naprawdę od lat nie było takiego zainteresowania nawozami i tylu interwencji, aby nie sprzedawać poza obręb gminy.

Podobnie duży ruch jest na targowicy z prosiętami, których parka osiąga cenę 10-12 tysięcy złotych i o godzinie 9 jest już po handlu. Znaczy to, że rolnicy mają czym karmić, bo np. o zbożu prawie nikt nie pyta i pełne wozy odjeżdżają z powrotem do domu. Głównie tak dzieje się z żytem, którego GS „SCh" nie kupuje ponad umowy kontraktacyjne. Kiedy kilkuletnia walka o konsekwentność umów przybrała takie widmo, wynika teraz na czynaja się zaciski, by kupować każdą ilość po cenach kontraktacyjnych. Dzieje się tak również dlatego, że „Centrala Nasienna" stanęła w tym roku na wysokości zadania i ze zbożami jarymi nie było kłopotów. Większe jest obecnie zainteresowanie sadzeniakami, których na razie nie ma w sprzedaży. Mamy na gminę otrzymać 200 ton, ale chętnych ich nabycia jest znacznie więcej.

Szczęśliwy w gminie zapowiadała trwająca od 15 kwietnia akcja „Poesia". Urząd Gminy wraz z Ochotniczą Strażą Pożarną wyruszył w teren i zobaczył prawdziwy obraz wsi. Na poniedziałkowej naradzie sołtysów-inspektor ds. budownictwa, Rowiązą władzy w chłopskie stowy. Niepozornie polega na tym, że nie są to prawdziwi rolnicy i prawdopodobnie wiele wody upłynie w Nidzie, nim słowo uzuchomi miotłę. U dobrego rolnika zawsze jest bowiem porządek w obejściu. Weźmy chociażby u nas w Brogórze takiego Wilkowskiego albo Czaban. Oczyciutko, elegancko, posypane piaskiem, w środku zieleniną się grządki z kwiatami, maszyny ustawione jak pod sznurek. Taki sam porządek w oborze, nie mówiąc już o domu. W takim przypadku ekipy kontrolujące powinny dawać nagrody. Wyobrażam sobie to tak. Naczelnik gminy daje każdej ekipie kontrolującej po pięć kwitów z wykupionym np. nawozem, zalecając, by dać je właśnie takim jak Wilkowski i Czaban rolnikom. Korzyść byłaby podwójna — wykorzystany byłby prawidłowo fundusz na popieranie produkcji rolnej oraz właściwie nagrodzony zostałby zmysł estetyczny. Dzisiaj zaś najczęściej jest tak: karać się boimy i nie chcemy, a wyróżniać nie potrafimy.

Z okazji wiosennych porządków Telewizja Polska puściła chyba ponownie film pt. „Sami swoi", by sąsiad do sąsiada mógł krzyknąć „Podejdź do płotu, jako i ja podchodzę" — „A gdzie ty widzisz płot?". Właśnie, gdzie był płot, ma ustalić wiejska komisja pojednawcza... W naszej wsi i gminie komisje te wraz z wiosną mają trochę roboty. Okazuje się, że im starszy człowiek, tym lepiej pamięta przebieg międzysąsiedzkiej granicy sprzed pierwszej, wojny światowej. W tym miejscu, tatuś tu wkopał dębowy słupek i nie ma ludzkiej siły, by wytłumaczyć, że ani tatusia, ani słupka od lat już nie ma. Takie spory kończą się dobrze, jeżeli w obu zwaśnionych gospodarstwach następcami są młodzi rolnicy, jeżeli zaś obaj są rencistami — sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Będzie naocznie sądowa i trochę uzmaicenia życia społeczno-kulturalnego oraz — przynajmniej u jednego — poczucie niesprawiedliwości.

Ponieważ jednak mają jeszcze obaj dzieci na wysokich stanowiskach w mieście, rozegra się również drugi etap tej konkurencji. Włączona zostanie także ranga poszczególnego urzędu i stanowiska, zajmowanego przez wykształconą córkę lub syna. Będzie to licytacja na wysokim poziomie. Póki jednak co, proszę najpierw skontaktować się z wiejską komisją pojednawczą, a radzi tak

WASZ PODSOŁTYS

Kłopot ze spodniami

Kolega, wybierając się na wczasy, zapakował do torby turystycznej spodnie sportowe (do noszenia na co dzień), spodnie od garnituru (na wczasach bywają sytuacje, w których należy wyglądać elegancko) i spodnie od dresu (takie człowiek najchętniej zakłada, gdy ma godzinami objeżdżać się po całych pokoju). Na spodni wziął kolegum na zmianę.

Zadałem to pytanie kilkunastu osobom. Każda z nich przez moment zastanawiała się, szczęła sobie coś pod nosem, potem odpowiadała nieśmiało, z drżeniem w głosie, bez przekonania, gotowa w każdej chwili zmienić zdanie.

Ujawnię trzy charakterystyczne odpowiedzi.

Pan z wyższym, lecz z nie za wysokim wykształceniem, odpalił:

— No jasna, to nie ulega wątpliwości, że kolega zabrał ze sobą trzy sztuki spodni. Spodnie dzieli się na sztuki, czyli elementy policzalne. O nich zawsze mówimy, że są dwa, trzy, cztery i tak dalej.

Umiał, to rozwiązał problem i nie ma dalej o czym dyskutować, on się nie mógł pomylić.

— Czy oglądał pan ostatni odcinek „Szeguna"? — tym pytaniem zmienił temat rozmowy.

Studentka, dziewczyna o rozmarzonym spojrzeniu, skora do flirtów, uśmiechnęła się kokieteryjnie.

— Panowie lubią tematy o bieliźnie zdjąć, rozpiąć, dotknąć, przymierzyć. Ja w spodniach zazwyczaj w lecie nie paraduję. Jeżeli już, to wyłącznie w takich z cieniutkiego, przeźroczystego materiału w jasnym kolorze i bardzo dopasowanych do figury. Ten facet, wydaje się, niepotrzebnie powiózł ze sobą tyle ciuchów. Powinien wziąć jedne spodnie — dżinsy. Po plaży, jak wiadomo, spacerować wypada w czymś zarzywającym najwartościowsze rzeczy, a resztę ciała trzeba pozostawić zupełnie nagą. Jeżeli mam liczyć jego spodnie, to przypuszczam, wydaje mi się, że prawdopodobnie ma on trzy pary spodni. To wyrażenie z pozoru wygląda nielogicznie, bo mówi się o parze, a ma się na myśli jeden przedmiot, a nie dwa przedmioty...

Studentka jeszcze przez pięć minut nie zamykała ust. Rozwodziła się o historii niektórych części garderoby, a w szczególności bielizny osobistej. Ze zdumieniem odkryła, że z majtkami jest podobny problem. Interesująca panienka.

Sąsiad, lubiący dysputy, którego „naszłem" na ławce przed blokiem, gdzie oddawał się lekturze tygodnika kulturalnego, przemówił jak z katedry. On po prostu zabrał głos.

— Sądzę, że wyraz spodnie jest niewątpliwie rzeczownikiem, należącym do interesującej grupy jednostek leksykalnych, tak zwanych pluralia tantum. Pan znosz ten łaciński termin naukowy: chodzi o wyrazy występujące notorycznie w liczbie mnogiej. Przypuszczam, że klasę tę tworzą ponadto skrzypce, sanie, nożyczki, drzwi i kilka innych, których nie spamiętałem. Kiedyś czytałem o nich coś niecoś tu i ówdzie. Przypominam sobie piąte przez dziesięć, że one zwykle łączą się z liczebnikami zbiorowymi: dwoje, troje, czworo i tak dalej. Na przykład dwoje drzwi, troje skrzypiec. Wobec tego mniemam i domyślam się, że kolega pana doktora wziął ze sobą troje spodni.

Kto z odpowiadających miał rację? Pan z wykształceniem wyższym... od przeciętnego? Zalotna studentka? Sąsiad — miłośnik roztrząsań na poziomie, (na poziomie wiedzy podręcznikowej)?

Wybieram z tej trójcy niewiastę. To znaczy stwierdzam, że jedynie ona prawidłowo mówiła o trzech parach spodni. W dodatku jak ona to czarująco mówiła. Sąsiad w części (coś niecoś, tu i ówdzie, piąte przez dziesięć) mówił prawdę. Rzeczownikami występującymi tylko w liczbie mnogiej łączą się z liczebnikami zbiorowymi (troje drzwi, skrzypiec, pleców, obcęgów, szczypiec, wideł, grabi). Rzeczowniki „ubraniowe", nazywające rzeczy zakładane na parę nóg lub przez parę nóg kojarzymy w pary (trzy pary spodni, rajtuzów, rajstop, kalesonów, portek, majtek, ślipek, spodenek).

JANUSZ WRÓBLEWSKI

Nie powtórzona modlitwa

Ludzie biegną
spuszczeni ze smyczy
swoich marzeń
skulony człowiek
rozpaczliwie
poszukuje ulgi:
tam gdzie kwitną czereśnie
jest milczenie
tam gdzie dojrzewa głóg
jest bezkres
ktoś następny
próbuje związać
koniec z końcem
i żyć do kolejnego
świtu
i tak
karleją wszystkie
ludzkie sprawy
w wymiarze serca
codzienność —
codzienność

HALINA SITARSKA

2x2=?

Bywać, ale przed telewizorem

Felietonu „Półść na całość" (2.III.1985 r.) nie napisałem dla uporządkowania jednej publicystycznej główki, czy nawet głowy. Zamiarem moim było zwrócić uwagę na główną przypadłość prowincji: niejako programową, z góry założoną głęboką nieufność wobec miejscowych możliwości twórczych. Nieufność która wiecze za sobą lekceważenie lokalnych trudów, pomniejszenie dokonań, odrzucanie ich w imię zachwytu dla wszystkiego, co egzystuje na zewnątrz. Taka jest relacja pomiędzy Kielcami i Warszawą, a ponieważ pojęcie prowincji ma wymiary rozległe — podobna relacja występuje pomiędzy Warszawą i Paryżem.

Czytelnik J.K. z Radomia kwestionuje to, oczywiste dla mnie, lotami i różnymi doświadczeniami geograficznymi doświadczone stwierdzenie, które w artystyczne piękno dawno, dawno temu ubrali — Gogol w „Rewizorze" (wystarczył chłystek z Petersburga, aby miasteczko padło na kolana), Czechow w „Trzech siostrach" (te jęki bolesne, te tęsknoty paralian: „... do Moskwy, do Moskwy!") i inni. J.K. uważa, że prowincja produkuje groźniejsze schorzenie, idealnie przeciwstawne mojej diagnozie — ubóstwia się tu schlebianie „swoim, własnym, naszym, z Kielc, czy Radomia" karłowatym uczynkom w obszarze sztuki, literatury.

Nie starczyłoby „Magazynu" dla solidnej, wszechstronnej analizy zjawiska, któremu dano szyld „Prowincja" (socjologia, psychologia warunków społecznych, nawarstwienia historyczne). Cóż więc mogę nawojować na moim skrawku? Muszę problem uprościć przez nadmierne go ściśnięcie, ledwie go liznąć. Zamiast chodzić po wyższych piętrach, może spytamy J.K. i podobnie mu myślących: kogóż to ostatnio w Kielcach, Radomiu, Łomży czy Białymstoku tak serdecznie zaglaskano? Komuś to funduje się pomnik? Co, kogo tu się pieści i stawia wyżej, ponad wartości powstające gdzie indziej?

Dobrze, niech będzie, że tu się przecenia, że tu miło i przyjaźnie dla tych, co piszą, grają na skrzypcach, tańczą w balecie, w kabarecie się wygłupiają. No, to co? Jaka szkoda społeczna bierze się z owego, namiętnego lubienia, co nasze, co swojskie, co tutejsze? Czy ci, zaczadzeni miejscowymi cudami, nie posłuchają Kulki, gdy będą mieć okazję posłuchania? Czy chętnie zaglądający w książkę miejscowego pisarza, nie poczytają Hemingwaya?

Ten wszakże, który twierdzi, że niczego nie warto tu dotykać, niczego nie brać do rąk i do głowy — tworzy sobie eleganckie alibi dla własnej martwoty i zapyziałego lenistwa: nic nie czytać, nic nie oglądać, niczym się nie karmić. Co najwyżej — siąść w gaciach przed telewizorem i wzdychać: o, jakbym tak był w Warszawie, albo Nujorku, to bym portki włożył i od razu pognał do tej ich opery, czy jak tam!

A ponieważ w Warszawie bywa rzadko, w Nowym Jorku nie bywa wcale, więc nigdzie nie bywa. Ani w Kielcach, ani w Radomiu. Owszem, on bywa. Przed telewizorem.

RYSZARD SMOŻEWSKI

Z teki rysownika

GINĄCA ARCHITEKTURA

Kapliczka przydrożna w Górach Świętokrzyskich — Rys. P. WOLLENBERG

KRZYŻÓWKA

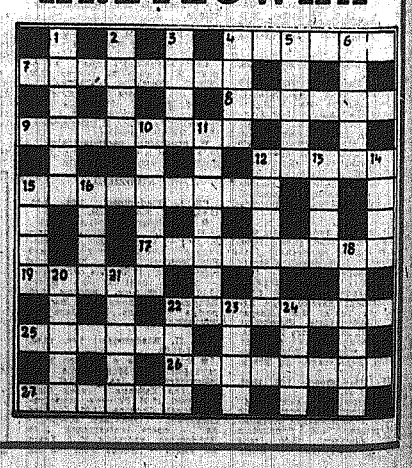

Poziomo: 4) miasto z siedzibą MChAT-u, 7) obfitość z przepychem, 8) padół, 9) miłość niczym nie zmącona, 12) K w języku chemików, 15) kręć się, kręć..., 17) ...rzeczy po imieniu, 19) izba Polakom niepotrzebna, 22) budynek na pieniądze i wszelkie kosztowności, 25) z arą spotyka się tylko w niewoli, 26) honor nie każdemu należny, 27) od Tatr na północ, aż do morza.

Pionowo: 1) Jean Baptiste Poquelin (twórca Szkoły żon (po naszemu) 2) niedozwolony na boisku, 3) okoliczności, w jakich się ktoś (coś) znajduje, 4) zmienna równie jak kobieta, 5) kozioł w powietrzu (wywinięty), 6) pojazd od piętra do piętra, 10) znak graficzny nad literą, 11) drugolatek w stawie hodowlanym, 12) maszkara, 13) z wodorem tworzy wodę, 14) chlorek sodu (i starczan amonu) 15) restaurator na PKP, 16) do pieca, 18) gaz musztardowy 20) siostra Melpomeny, Talii i pozostałych opiekunek sztuki, 21) szczebelek wyżej w drabince uznania, 22) dziś wykopaliska, kiedyś król Dariusz tam uczestował, 23) niechęć do osoby, 24) jego twórczość to szczyt i zamknięcie muzyki baroku.

Wśród czytelników, którzy w terminie 12 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy dwa bony PKO po 250 zł i książkę. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu" 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2) prosimy nakleić wycięty stąd dopisek:

KRZYŻÓWKA
Z NR. 1339

Rozwiązanie z nr. 1334

Poziomo: żaluzja, poncz, Maciejowski, etap, Pirenejs, dobro, morwa, obrzynek, frak, Szczekociny, Anath, dostawa. *Pionowo:* żagiel, lumbago, Zych, senemia, profesor, nosze, zwitek, przydech, warzywa, Polska, skórka, racja, cios.

NAGRODY wylosowaliśmy dla Elżbiety Kowalczyk z Kielc, Oli i Marka Szarlińskich z Działoszyc, Krystyny Bąkowskiej ze Skarżyska-Kam.